Nr. 247 (z dod. por.). Dnia 6 września. Wtorek. Dnia 25 sierpnia (6 września) 1892 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawioną będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Jutro, o godz. 8-ej wieczorem, w kościele św. Trójcy (po-trynitarskim) odbędzie się jutrznia śpiewana, w czasie której przed kościołem zapłonie iluminacja z oświetleniem cyfry N. Panny Marji.

— Pojutrze przypada uroczystość Narodzenia N. Panny Marji. Z tego powodu dzień jutrzejszy, jako wigilję uroczystości, należy obchodzić postem. Nieszpory, rozpoczynające nabożeństwa odpustowe ku uczczeniu tej uroczystości, odprawione będą w następujących kościołach: św. Ducha (po-paulińskim), św. Trójcy (po-trynitarskim), św. Jacka (po dominikańskim), Narodzenia N. Panny Marji (po karmelickim), św. Marcina (po-augustjańskim), śś. Piotra i Pawła, w kaplicy przy szpitalu Dzieciątka Jezus, oraz w Mokotowie i Rokitnie.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Namiestnictwo w Czechach rozpisało wybory uzupełniające z kurji magnackiej do sejmu czeskiego. W obecnej chwili mandaty kurji tej spoczywają wyłącznie w rękach magnatów czeskich; partja niemiecka, czyli „wiernokonstytucyjna" (jak się sama niezasłużenie mianuje), skutkiem nieprzyjęcia ofiarowanych sobie w r. 1890-ym przez większość czeską piętnastu mandatów, wcale w prazkiej izbie sejmowej reprezentowaną nie jest. Kurja ta dzieli się na dwie kategorje: fideikomisową własność ziemską i niefideikomisową; pierwsza posiada 45 wyborców, druga 410. W izbie liczy pierwsza grupa 16 przedstawicieli, druga 54.

Obecnie wybrać potrzeba jedenastu posłów z kurji magnackiej, a mianowicie: trzech z grupy fideikomisowej na miejsce hr. Fryderyka-Karola Kińskiego, hr. Franciszka Ledebura i księcia Ferdynanda Lobkowica, którzy złożyli mandaty; ośmiu zaś z grupy niefideikomisowej na miejsce: hr. Ferdynanda Buquoy, hr. Engelberta Wolkensteina, hr. Augusta Kińskiego, hr. Jana Ledebura, hr. Józefa Czernina, hr. Teobalda Czernina, barona Henryka Zessnera i barona Hugona Wiedersperga, którzy również mandaty swoje z pobudek politycznych złożyli.

Mówiliśmy w swoim czasie, że frakcja księcia Windischgraetza w łonie kurji magnackiej postanowiła usunąć się z sejmu czeskiego, ponieważ podpisawszy się w swoim czasie pod ugodą czesko-niemiecką, dziś, gdy większość czeska w sejmie ugodę tę odepchnęła, nie chce dalej uczestniczyć w obradach i pracach ciała, które wedle jej przeświadczenia złamało dane słowo. Frakcja ta istotnie, jak z powyższego wykazu nazwisk wynika, mandaty złożyła; charakterystycznem jest wszakże, iż sam jej przewódzca, książę Alfred Windischgrätz, dotąd tego nie uczynił.

Wybór owych jedenastu magnatów, rozpisany na dzień 29-ty b. m., stanowi pierwszorzędnej wagi epizod sytuacji politycznej w Czechach, rozwijającej się ciągle jeszcze pod hasłem ugody. Pytanie zachodzi, czy magnaci czescy nie zechcą owych jedenastu osieroconych mandatów ofiarować przecież niemcom, i czy ci ostatni byliby gotowi je przyjąć w formie zaliczki na późniejsze ustępstwa? A jeżeli do kompromisu z niemcami nie przyjdzie, to w jakim duchu wypadną wybory z kurji magnackiej? Czy kurja wybraniem ludzi, sprzyjających ugodzie, zadokumentuje swą wierność w obec protokółu wiedeńskiego, czy też w duchu deklaracji, złożonej w sejmie czeskim, uzna, że ugoda w dzisiejszych okolicznościach wobec jednomyślnego oporu ludu czeskiego przeprowadzić się nie da, i wybierze takich ludzi, którzy gotowi będą pójść nadal ręka w rękę z młodoczechami w kierunku nieprzejednanym?

W d. 1 b. m. kongres katolików niemieckich w Moguncji zakończył swoje obrady. W mowie pożegnalnej usiłował hr. Ballestrem, dzisiejszy przewódzca centrum katolickiego, pogodzić ogień z wodą i z jednej strony dowodził potrzeby wskrzeszenia władzy świeckiej Papieża, z drugiej zalecał wierność dla przymierza potrójnego.

Dr. Lieber w mowie, wygłoszonej w uzasadnieniu rezolucji, żądającej zniesienia ustawy bismarkowskiej o wydaleniu jezuitów z Niemiec, zapowiedział, że centrum katolickie ponowi na tegorocznej sesji parlamentu niemieckiego swój wniosek w tym duchu. Wniosek taki był postawiony na ostatniej sesji parlamentarnej, a cofnięty tylko dlatego, aby nie utrudniać akcji, rozpoczętej wówczas przez ministra oświaty, hr. Zedlitza, w interesie przywrócenia szkoły wyznaniowej w Prusiech. Teraz już — zapewniał dr. Lieber — żadne względy taktyczne nie nakłonią centrum katolickiego do cofnięcia wniosku.

Br. Z.

ECHA LETNIE.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Santa Radegunda pod Gracem, w sierpniu.

Wśród pięknej, majowo zielonej Styrji, pod jej powabną stolicą, Gracem, u podnóża olbrzymiej góry Schöckel, już na wysokości 500 m., w łagodnym klimacie, z przeczystem, świeżem i wonnem powietrzem, leży urocze alpejskie sioło pod nazwą swojej patronki, św. Radegundy. Zwrócił na nie uwagę dr. Szyndler z Grefenberga i w r. 1864-ym wysłał tutaj dra Novy, który ustalił i rozwinął zakład hydropatyczny, nie szukający reklamy, reklamujący się tem, że kto tylko tu przybył, powraca corocznie i ściąga innych.

Bywa tu corocznie około 800 osób, między niemi wszyscy słowianie, polacy z Galicji, z Warszawy tylko niżej podpisany, dominują jednak węgrzy.

Wszyscy tutaj mieszkają w ślicznych willach, rozrzuconych po wzgórzach, wśród łąk, lasów, ogrodów, kwiatów, altan, źródeł i wodotrysków, a w każdej willi urządzenie hydropatyczne, nawet na każdym korytarzu, porządek, wygoda i usługa wzorowe. Kursal z salami i werendami łączy wszystkich przy wspólnym stole i na zabawach; tak samo łączą: ogród z muzyką, czytelnia, kręgielnia, bilard, gimnastyka, fechtunek, tudzież wesołe spacery do źródeł, coraz wyżej, zkąd panoramy na Grac, Gleichenberg i t. d.

Tyle o św. Radegundzie, a teraz nieco o Gracu.

W tym roku przypada tutaj od d. 7—11-go września 22-gi powszechny zjazd prawników niemieckich. Rząd, kraj, miasto, gmina, korporacje i mieszkańcy dekorują ulice, przygotowują mieszkania, sale na obrady zbiorowe i wydziałowe, uczty i festyny na górach, z muzykami i chórami, przedstawienie teatralne „W dniu sądu" Roseggera, wycieczkę ekstracugiem do Eisenerz, gdzie przyj-

Uroczystości imienia Kolumba.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

IV.
Święto pokoju.

Można by je także nazwać świętem ognia. Z czterech bowiem żywiołów, które teraz w Genui Kolumbowi służą, najwszechwładniej dotychczas panuje tu ogień.

Później, gdy król przybędzie, morze i jego goście cudzoziemscy zajmą pierwsze miejsce; teraz wszakże to wszystko, co się chce wyrazić z pewną dobitnością i mocą, wyraża się ogniem.

„*La fiaccolata*" stała się hasłem dnia, a raczej hasłem nocy, pysznych włoskich, głęboko rozgwieżdżonych albo srebrzystych, księżycowych nocy, które tym pochodom płomieni, tym mirażom kolorowych żarów, tym wybuchom iskier dają przedziwne tło i dopełnienie.

Przyjechał też Mascagni. Łatwo pojąć, ile waru dolało to do owego kipiątku. Ludzie biegali po ulicach, jak dotknięci szałem, a cała Genua zmieniła się w wielką ptaszarnię, w której nic innego słychać nie było, tylko gwizdy, świsty i trele na temat serenady czy arji Turrida. Nawet papugi, które tu z szczególną predylekcją chowają łatacze butów i stolarze, przestały za tobą wołać swoje: „Con permesso!" a krzyczały „Pietro! Pietro!" jako, że Mascagniemu Piotr na imię.

Łaska boska, że katarynki w mieście ani na lekarstwo, gdyż wszystkie wywędrowały do Warszawy.

O Kolumbie tak dobrze jakby zapomniano, nikt o nim i nie myślał nawet na Acqua Verde, przed białym jego pomnikiem, już tylko dopiero co przybyli prowincjonaliści stawali kupą z torbami w ręku, w zadziwiająco jaskrawych krawatach i kapeluszach tylko co dobytych z pudeł, gdzieś na strychach, od ślubu może zakonserwowanych. Ale Genuę samą jakby wymiótł ztamtąd. Genua tem tylko żyła, co jej o Mascagnim mówiło.

Któregoś dnia wchodzę na wystawę, pustka po galerjach. Ba! pustka nawet w panoramie i w kjosku z „Barberą", choć ten gatunek wina szczególną protekcją genueńczyków zaszczycony został. Idę, kręcę głową, dziwuję się, patrzę, aż tu przed pawilonem machin ludu jakby mrowia. Co u licha? Całe tłumy po piętach sobie depcą i rozstawiwszy łokcie, bodą niemal, waląc głową naprzód do pawilonu elektro-dynamiki.

Myślę: Bibersztejn! Ani chybi, baron Bibersztejn! A już mnie porywała pasja, bo przy całej chlubie, jaką nam przynosi ten niby-rodak i wynaleziony przez niego: „Ostrzegacz elektryczny pożarowy", wyznaję, że nie lubię takiej miskolancji, jaką przedstawia polak herbu Rogala (przepraszam! Baron jest nieżonaty), który po polsku nie umie, jest rodem alzatczyk, z pochodzenia szwajcar, z tytułu i wyboru po kapitulacji Strasburga obywatel rzeczypospolitej S. Maryjskiej, a ostatnio włoch naturalizowany, jak mi to sam, odwiedziwszy mnie łaskawie opowiedział, drżącą już nieco i osłabłą ręką kreśląc na karcie z barońską czapką tytuł swego wynalazku: „Avvisatore d'incendio. Bieberstein-Fois". Dlaczego „Fois", nie było jakoś sposobu dobadać się bliżej, gdyż baron cały utonął w opisie doskonałości swojej misternej maszynki. Mniemam wszakże, iż może to być zarówno nazwa jeszcze jednej ojczyzny barona, jako też jeszcze jednego obywatelstwa z wyboru.

Ponieważ „Ostrzegacz" ów, krótko „Bibersztejn" zwany, o którym w ostatnich czasach dużo mówiły gazety (i nasze nawet), właśnie w dniu owym miał być eksponowany i eksperymentowany wobec publiczności, zdawało się prawdopodobnem, że to on właśnie tłumy te do galerji elektrodynamicznej ściąga.

Nie był to wszakże „Bibersztejn", tylko jakaś umiejąca iść za hasłem dnia firma, która obok elektrycznych fortepianów i elektrycznych skrzypiec, wystawiła elektryczną „Cavalleria Rusticana" i elektrycznego „Amico Fritza".

„Cavalleria" jest to cała kupa płaskich, drewnianych, nagich manekinów na takichże koniach, z widocznemi spojeniami stawów i kości tak jeźdźca, jak i rumaka.

„Amico Fritz", przeciwnie, jest to rycerz w pełnym rynsztunku, dość do Don Quichota podobny, z wąsiskami nadnaturalnej wielkości, dziwnie melancholicznie opuszczonemi na pierś mężną, aż do nieugiętych kolan! Gdy za naciśnięciem guzika motor zostanie w ruch wprawionym, fortepian gra Mascagniego, a drewniana hołota bez siodeł rusza galopa na swoich jasnokościstych rumakach. Co zaś do Fritza, ten przewraca okrutnie białka oczu, rusza straszliwie wąsami i wywija ciężkim mieczem, co widzów w zachwyt wprawia, entuzjazmując ich dla Mascagniego tak, że gdybyś poważył się ba-

mować będą górnicy i turyści alpejscy, osobne pismo ilustrowane i t. p.

Jako prawnik, biorę udział w tym zjeździe i zdam z niego sprawę specjalną w *Gazecie sądowej*. Pragnę tutaj poruszyć kwestje: krasomówstwa prawniczego i prawodawstwa teatralnego, które zaraz przeniosę na wywoływane przezemnie konferencje wystawowe w Wiedniu nad kwestjami: krasomówstwa teatralnego, szkoły dramatycznej i organizacji teatru, tragedji, dramatu i komedji, mianowicie jego dyrekcji artystycznej i reżyserji. Zachęcają mnie do tego w Gracu znani recytatorowie: Strakosch i Carro, zapraszani przezemnie do Warszawy, jako dwaj odrębni a słynni specjaliści.

Wiktor Piątkowski.

*

Westerplatte 20-go sierpnia.

Zapewne nazwa ta brzmi w uszach twoich, czytelniku, obco. No, ale w „Echach letnich" tak być musi. My, warszawiacy, dzięki owemu brakowi „sitzfleissu", zaglądamy rok rocznie do wszystkich kątów, obiecujących względny spoczynek lub pokrzepienie zdrowia. Znaleźć więc nas można nieraz i tam, gdzie całą ludność stanowi lekarz wyzyskiwacz i grunder-hotelier, polujący na łatwowiernych.

Nie odnosi się to jednak wcale do Westerplatte, dla których radzę być z całym szacunkiem. Na tym łagodnym przylądku zatoki Gdańskiej, położonym o pół godziny drogi statkiem od Copot, można znaleźć wiele rzeczy godnych pochwały. Jest tu przedewszystkiem morze troszkę więcej otwarte, co prawda, również „damskie"— jeśli się tak wyrazić wolno, a więc łagodne i rzadko kiedy silniej rozkołysane, ale w każdym razie i dla ciała i dla wzroku przyjemniejsze. Na Westerplatte lubią spędzać część lata bogaci zbożowcy i kupcy z Gdańska, przez co miejscowość wydawaćby się mogła droższą. Tak jednak nie jest, albowiem mieszkania są znacznie tańsze. Co zaś najważniejsza, że domy nie włażą tu, jak w Copotach, jeden na drugi i nie okadzają się wzajemnie różnemi zapachami kuchni i tym podobnych przybytków, które w braku kanalizacji wpływ swój rozpościerają szeroko. Tutaj miejsca nie brak, park dziki, będący raczej ucywilizowanym lasem, dostarcza świeżego powietrza, cienia i chłodu. Wybrzeże malownicze ze swą latarnią i zwalonemi przez napór fal murami twierdzy.

Miejsce to czysto niemieckie. Chwilami, zwłaszcza w dnie mniej pogodne, kiedy napływ gości z sąsiedztwa maleje, pod wysokiemi konarami drzew trochę smutno i ponuro, długie, nieskończone, zda się, aleje ciągnące się śród ściernisk i piasków tchną melancholją, która człowiekowi zbolałemu duszy nie uspokoi, ale łaknącemu zdrowia z pewnością tu go przybędzie. Powietrza i przestrzeni bezmiar.

Niemożna też powiedzieć, ażeby życie płynęło tu całkiem jednostajnie. Nie masz dnia bez koncertu, iluminacji, festynów i różnych innych rozrywek. Wszystkie statki spacerowe, płynące czy to na Helę, czy do Plehneudorfu, zawadzają i o Westerplatte. Szkoda tylko, że w orkiestrze za wiele trąb, a w zabawach za wiele filantropji; kiedy u wejścia do ogrodu kasynowego siedzą przy stołach dziewice w bieli, robi się człowiekowi czarno na duszy, znaczy to bowiem, iż musi płacić kilkadziesiąt fenigów na „różne cele": szpitale, szkoły, domy sierot, inwalidów. Gdybyż chociaż te szanowne bileterki były podobne do... kobiet.

Nie brak już dzisiaj gdańszczan, którzy wprost apostołują tłumne przenosiny z Copot na Westerplatte i wierzą święcie, że ona wkrótce pozyska palmę pierwszeństwa. Wróżba ta może się spełnić zaledwie w części. Brak tu bowiem owych eleganckich urządzeń i ześrodkowania ruchu, które są zawsze i wszędzie przynętą dla gości. Ale zastępom warszawiaków, którzy wylegają rok rocznie na brzegi Pomorza, śmiało rzec można, iż na tem ustronnem schronisku, znajdą daleko mniej blagi, rozczarowań, szwindlu a daleko więcej prawdziwej siedziby letniej, niż gdziekolwiek indziej.

Gdyby jaki stały mieszkaniec tutejszy czytał i rozumiał słowa niniejsze, z pewnością autor ich dostałby w podarunku antałek najczystszego Münchener Bürger, albo Spaten, albo Kindl, albo Augustiner, albo Loewenbräu. Zapewnić jednak mogę czytelników, że chwalę Westerplatte nie dla dobra niemców. Czem oni potrafią być i jakimi są już w swej bucie, miałem sposobność przekonać się w tych dniach na statku spacerowym, wiozącym gości na półwysep rybacki Helę. Pan Otto Reichenberg, bogaty handlarz drzewa, gdańszczanin, którego imię i nazwisko podaję na wszelki wypadek i dla ochrony przed możliwym domysłem przesady z mej strony, znalazł się wobec kilku pań z Warszawy tak brutalnie ku wielkiej uciesze obecnych swych ziomków, że raz na zawsze powinnaby odejść nas ochota puszczania się na wycieczki w towarzystwie teutonów, a bez asystencji policjanta. Fakt ten podaję z rozmysłu, może on skłoni publiczność naszą, w Niemczech bawiącą, do większej ostrożności i może jakim sposobem zwróci uwagę władz pruskich. *Notabene* grubjaństwa tutejszych piwoszów wyprowadzane są zwykle pod adresem ogólnym i w ten sposób, że przypadkowego świadka tylko okrutna prawda *Nec Hercules contra plures* zmusza do nieczynności. Jest to zatem wyraz uznania dla owych setek przybyszów z Królestwa, którzy niemiaszkom dają zdzierać z siebie skórę.

No, ale cóż w tem dziwnego, my się na obczyźnie tak przykładnie trzymamy razem! Ot, nieprzymierzając, jak żwir nadmorski...

Z Westerplaty widoki piękne. Przystań niedaleko, więc i masztów lasy i statków labirynty. Wielki parowiec od paru tygodni już opływają dokoła czółna jak śnieg białe, lśniące, a na nich młodzież uczy się rzemiosła żeglarskiego. Równo, w takt poruszają wiosłami. Kto chce, może być świadkiem tresowania chłopców na przyszłych zdobywców Afryki. Niemki zachwycone. Ach, i one wzdychają do Afryki—ojczyzny swojej...

Cez. Jel.

Pogoda na przyszłość.

Temi dniami, na żądanie jednego z towarzystw naukowych angielskich, książę Monaco wygłosił odczyt, którego treść nietylko Anglję i świat naukowy, ale w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu całą obchodzi publiczność europejską.

Bez względu na przyczyny zjawiska tego, od lat kilku świadkami jesteśmy niepokojących wielce zaburzeń atmosferycznych. Zakłócają nam one rutynę życia, wywracają porządek pór roku, kanikuły przeplatając burzami i zimnem, bez żadnych przejść pośrednich nagle idącemi po sobie. Oczywiście nie chodzi tu o sprowadzenie odmiany w istniejącym stanie rzeczy, chodzi tylko o zyskanie możności przewidywania zjawisk meteorologicznych przez określenie dokładne warunków, w jakich wytwarzają się zaburzenia atmosferyczne.

W zamiarze osiągnięcia celu tego z rozległemi projektami, których jest twórcą, nosi się książę Monaco i stara się im wyjednać poparcie wszelkich towarzystw naukowych, tak starego, jak i nowego świata. Liczne jego wyprawy morskie i badania nad oceanografją doprowadziły księcia do przekonania, iż meteorologja zyskałaby bardzo wiele na zakładaniu obserwatorjów po wyspach, rozrzuconych wśród Atlantyku.

Wprowadzeniu projektów tych w życie ważna do tej pory stała na drodze przeszkoda: wyspy Azorskie z żadnym dotąd kontynentem nie posiadały komunikacji telegraficznej. Obecnie dopiero wystarała się o koncesję założenia jej pewna kompanja francuzka, z zamiarem ukończenia robót w ciągu przyszłego roku. Z chwilą ukończenia ich zatem możliwem stanie się wysyłanie depesz z przylądka Zielonego, z Antilów, Bermudów i Azorów, powiadamiających każdej chwili o kierunku i pochodzie perturbacyj atmosferycznych, wytwarzających się na Atlantyku. Rezultat ten da nam *quasi* pewność w przepowiedniach pogody.

Obserwatorjum przylądka Zielonego znalazłoby się w najbliższem sąsiedztwie punktu, w którym powstaje przeważna część wielkich cyklonów, biegnących na Antyle i Stany Zjednoczone, a które następnie zbaczając na wschód, dosięgają często wybrzeży Europy. Co do Bermudów, to większość perturbacyj atmosferycznych, których jądro w przejściu swojem wysp tych dotknęło, sięgają następnie Europy w mniejszym lub większym stopniu. Trzecim wreszcie punktem obserwacyjnym są Azory, położone w ośrodku krzywizn, wykreślanych po Atlantyku zwykłym pochodem zaburzeń atmosferycznych i w centrum cyrkulacyj prądów morskich.

Dla doprowadzenia do skutku wielkiego dzieła tego książę Monaco pragnie porozumienia się krajów, którym najwięcej zależy na postępach meteorologji praktycznej, zapewniając z góry delegatom ich pełną gościnność u siebie i wszelaką w pracy ich pomoc.

Po wzniesieniu obserwatorjów i oddaniu ich w ręce specjalistów, książę ofiaruje się centralizować w Monaco napływające z nad oceanu rezultaty badań. Doktor Guérard, kierownik obserwatorjum meteorologicznego w księztewku, budować ma na zasadzie otrzymanych doniesień naukowe prognostyki, dotyczące zmian w pogodzie. Prognostyki te rozsyłane będą następnie interesowanym drogą telegraficzną.

Zbytecznem byłoby rozpisywać się o naukowych i praktycznych korzyściach podobnej organizacji, i ani wątpić, iż zamiary księcia Monaco z należytem wszędzie spotkają się poparciem. (—)

Od administracji.

Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty na kwartał następny, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

knąć, że Beethoven był także muzykiem, spotkałby cię los urągającego Apolinowi Marjusza.

To też kiedy dnia tego wieczorem ogromny huk wstrząsnął miastem od Portofino aż do wielkiej tamy, mogłeś być całkiem spokojny. Nie było to ani trzęsienie ziemi, ani wybuch dynamitu, ani nawet żadna z herkulesowych prac komitetu wystawy. To tylko Genua witała poklaskiem mistrza Mascagniego.

Witała na niewidziane, i to z tym większym hukiem. Mistrz wprawdzie był tam gdzieś w tym tysiącznym tłumie; ale tylko jako myt, jako legenda. Otoczyli go, obarykadowali, porwali pomiędzy siebie, nakryli wzniesionemi beretami, unieśli z sobą—studenci.

Był ich własnością, przybywał na studencki koncert, na koncert, który miał bądźcobądź opłacić koszta wszystkich tych „*bicchierat*", za które restaurator gwałtu pieniędzy wołał, nie dbając nic na to, że były „*d'onore*".

Szło tedy niezmiernie o to, aby nikt nie zaspokoił ciekawości oglądania mistrza — bezpłatnie.

Tego wieczora studenci byli niewidzialni niemal. Garść ich stała przed hotelem Rebecchino, garść przed *caffé Roma*, trzymając straż honorową przy szczęśliwych murach, które mistrza kryły, zresztą jakby ich wymiótł. Noc była zupełnie cicha, jeśli nie wezmiemy w rachubę gromady mandolinistów, która przebiegała miasto w różnych kierunkach, próbując sentymentu nadobnych, genuenek i dwóch czy trzech band przyjaciół zwierząt, naśladujących głosy wszystkich czworonogów, jakie swego czasu weszły do arki Noego. Że należy to wszakże do stałych przypraw genueńskich nocy, miasto spało na obadwa uszy, snem tak wybornym i orzeźwiającym, że nawet hipokondrycy wstali rankiem w różowych humorach. Jak ten dzień przeszedł, a zwłaszcza, w jaki sposób obciążył trzeci dział hypoteki wielkiego studenckiego koncertu, nie jest mi wiadomem. To pewna, że młodzież z ostentacyjną niemal kokieterją unikała spojrzeń miasta. Przypuszczam nawet, że w tym to dniu właśnie odbyć się musiała wchodząca w program uroczystości wycieczka do Pegli, uroczej willi Pallavicinich, gdzie, oprócz kameljowych gajów, rzymskich ruin, pysznych palm i tysiąca chochlików, ukrytych w tysiącu drobnych promieni wodnych, które wypadają na ciebie najniespodziewaniej z mostków i z altan, rzucając ci w twarz perłową mgłę rosy—oglądać można popiersie Chiabrery, naśladowcy dawnych trubadurów liguryjskich, w pieśniach, pisanych ludowem narzeczem, tudzież cudne komnatki z bluszczów i marmuru uwite, w których bywali tacy goście, jak Marja-Teresa i Napoleon—ten wielki.

O grotach nie mówię. Łódka moja błądziła kiedyś po ich zielonem światłem objętych wodach, odbijając się od stalaktytu do stalaktytu i nie mogąc wypłynąć z tych dziwnych, styksowych zmierzchów. Pióru to samo przytrafićby się mogło. A jemu nie wolno dziś błąkać się i marzyć.

Oto już z książęcych ogrodów Doria zabrzmiał charakterystyczny hymn uniwersytecki. Noc szafirowa, cudna, miasto uciszone szeroko, powiew świeżości bije na nie od gór i od morza. Ulice nawskróś puste, po obu stronach murem ludzkiej ciżby objęte, tworzą dziwaczną perspektywę pnących się w górę i zbiegających w dół krużganków o ruchomych, wiejących tysiącami wachlarzy i tysiącem szeptów rozszemranych ścianach, których szelesty to wzmagają się, to opadają, mając w sobie coś z falistości i z rytmu tego morza, które o pierś miasta bije.

Okna pootwierane, pogaszone światła. Ciemne sylwety wypełniają wszystkie balkony i tarasy. Nad ogrodami Doriów stoi łuna. Wyniosłe ich, nakryte szpalerami czarnych pinij wzgórza błyskają zdala, jakby po nich sunął wielki wąż ognisty.

Nagle z najgłębszej głębi uderzają silne, jaskrawe światła, niby czerwony język tego węża. Hymn Mamelego brzmi coraz potężniej. Ogniste żądło wije się, rozszczepia, grubieje w paszczę i przepada w modrych kłębach, które rozpierścieniają się naprzemian z zielonemi, złotemi i znów czerwonemi. Olbrzymie cielsko rozwija się potężnemi skrętami ognia, całe w migotaniach świetlnych, w blaskach i w kolorach. Za hymnem idzie. Ta prosta pieśń młodości i siły czaruje go, urzeka, pociąga. Za ciemną grupą trębaczy, w ciemną głębię ulic, pod ciemnym szafirem nocy, sunie ten dziwaczny potwór jakimś korowodem fantastycznym, jak gdyby we śnie widzianym, rzucając w twarze ludzi ognie sine, księżycowe, upiorne i złote naprzemian. Patrzysz i myślisz, że jakiś kawał bajki czyni się tu życiem przed tobą. Może Szklana Góra? Może smok? Może zaklęty królewicz? Może król-wąż o siedmiu koronach?

To zdala. Ale kiedy się te ognie przybliżą i przemijają przed tobą, wrażenie jest inne zgoła. Widzisz kilkaset młodych, składnych postaci, które, lubo pogrążone w półmroku, biją w oczy zdrowiem i siłą. Berety odpowiednie kolorom niesionych wysoko ogniów odznaczają oddzielne wydziały wszechnic dużo jest wszakże głów obnażonych albo pokrytych zmiętemi kapeluszami. To rzemieślnicza młodzież

Dla uniknięcia nieporozumień, uprzedzamy szanow. prenumeratorów miejscowych „Kurjera“, iż przedpłata na ręce roznosicieli może być wnoszona j e d y n i e za kwitem sznurowym, pieczęcią administracji opatrzonym, w przeciwnym bowiem razie za wpływ pieniędzy odpowiadać nie możemy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* zamieszcza przepisy o przewożeniu kolejami ptactwa żywego i drobnych zwierząt (prosiąt, kozląt, jagniąt i t. d.) w skrzyniach, koszach i t. d.

= W *Praw. wiestn.* ogłoszono, że wobec niebezpieczeństwa przeniesienia cholery z Rosji, wzbronione jest wychodzenie na brzeg emigrantów żydowskim z Rosji w Szczecinie i Lubece. Jednocześnie w Bremie ustanowiono dla emigrantów russkich kwarantannę. Podobna kwarantanna (10-dniowa) ustanowiona została w Kopenhadze.

= Jeneralny konsulat russki w Bagdadzie zawiadomił władze wyższe, iż w miejscowości Kalet-es-Sikr od 17-go czerwca nie wydarzył się ani jeden wypadek dżumy, wskutek czego zniesiona została 10-dniowa kwarantanna dla osób, przybywających z tej miejscowości oraz z Bassory.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza tekst rozporządzenia o zatwierdzonym etacie dodatkowym warszawskiej policji miejskiej. Etat ten wynosi rocznie 75,878 rs. Oprócz tego jednorazowo asygnowano 3,210 rs. na urządzenie komunikacji telegraficznej.

= Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego rozpoczęła obecnie zamianę listów zastawnych 5% ser. I-ej z r. 1869-go, w depozycie Towarzystwa złożonych, na takież listy zastawne 5% ser. V-ej z dopłatą 35 kop. od każdych 100 rs. Depozytarjusze chcący uskutecznić zamianę, o jakiej mowa, winni złożyć przy podaniu do dyrekcji głównej dowód depozytowy, a w zamian otrzymają nowy dowód na listy serji V-ej i wyżej wzmiankowaną dopłatę gotowizną, lub listami zastawnemi podług kursu dziennego; wszakże, wobec ograniczonej sumy listów zastawnych serji I-ej do zamiany kwalifikujących się, żądania zamian uwzględnione będą według pierwszeństwa i otrzymanych podań właścicieli depozytów zachowawczych.

= W *Warsz. Dniewn.* czytamy: „W niedzielę, d. d. 4-go września, w cerkwi Wniebowzięcia przy ulicy Miodowej, podczas czytania ewangelji przy liturgji, z lewej strony dał się słyszeć huk, podobny do słabego wystrzału z pistoletu. Kiedy modlący się cofnęli się z tego miejsca—pozostał na niem nieznany człowiek; z prawej strony jego spodni, w okolicy kieszeni dawał się widzieć dym. Znajdujący się tuż obok rotmistrz straży pogranicznej, Demjanow, dostrzegłszy to, natychmiast rzucił się ku temu człowiekowi i schwycił go za prawą rękę, którą ten widocznie usiłował włożyć do dymiącej kieszeni, a następnie prawą ręką złapał go za szyję, odciągnął ku drzwiom wchodowym i oddał nadbiegłym policjantowi i żandarmowi; przerwane nabożeństwo szło dalej i szczęśliwie się zakończyło. Aresztowanemu wyjęto z kieszeni znacznych rozmiarów przyrząd cylindrowy, oczywiście przygotowany do wybuchu. Po odstawieniu go do kancelarji cyrkułowej, człowiek ten, będący, jak się okazało, w stanie bezprzytomnym, natychmiast zmarł a po obejrzeniu okazało się, że kieszeń spodni jest rozerwana i opalona i również opalona koszula; pod koszulą, około prawej pachwiny, dała się widzieć silnie opalona kontuzja; z ust trupa ciekła krew. Co do osobistości przestępcy prowadzi się śledztwo.”

= Według ostatniego urzędowego biuletynu o przebiegu cholery w gubernji lubelskiej w d. 3-im września: w mieście Lublinie zachorowało osób 34, wyzdrowiało 9, zmarło 12, pozostało chorych 93; w powiecie lubelskim zachorowało osób 8, wyzdrowiało 4, zmarła 1, pozostało chorych 29; w mieście Łęcznie zachorowało osób 5, zmarło 11, pozostało chorych 7.

= Na stacji Skierniewice kolei wiedeńskiej w niedługim czasie kosztem 70,000 rs. zbudowaną zostanie remiza wagonowa.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono rezultat oględzin sanitarnych w domach, na Grzybowie i przy ul. Twardej położonych. I tak: na Grzybowie pod nrem 8-ym polecono wewnętrzne uporządkowanie i zabroniono wywożenia żelaztwa od ulicy Królewskiej; pod nrem 6-ym ma być skasowany skład żelaztwa najpóźniej do d. 13-go stycznia 1893-go r., dwie budki, postawione w podwórzu bezprawnie, natychmiast usunięte i powiększona liczba stróżów; w domu Margulesa trzy składy żelaztwa należy przenieść na krańce miasta i całą nieruchomość gruntownie wyrestaurować. Przy ul. Twardej: pod nnr.: 3, 7 i 11-ym wykryto różne nieporządki; pod nrem 13-ym, gdzie jest 600 lokatorów, polecono utrzymywać 4-ch stróżów; z pod nnr.: 15, 17 i 19-go usunąć składy żelaztwa; pod nrem 21-ym usunąć skład wapna i zmienić mieszkanie stróża; pod nrem 26-ym nie dozwalać na składanie w podwórzu beczek z towarami; pod nnr.: 22 i 24-ym ustanowić po 3-ch stróżów i wyznaczyć im odpowiednie mieszkanie; pod nrem 18-ym rury zlewowe wyreparować, jak również mostki i asfalt; pod nrem 16-ym usunąć skład żelaztwa, pod nrem 14-ym wyrestaurować cały dom, trzymać trzech stróżów i usunąć skład desek; pod nr. 12-ym rządzca Kimelfeld fałszywie objaśnił co do mieszkania stróża, za co został od rządzcostwa usunięty i oddany pod dozór policyjny; pod nr. 10-ym trzymać trzech stróżów; pod nr. 6-ym podobnież. Nadto p. oberpolicmajster zauważył, że na całej przestrzeni ul. Twardej, a zwłaszcza wprost domów nnr. 24, 22, 20 i 18-ty, bruk między relsami kolei konnej jest bardzo uszkodzony, wskutek czego poleca komisarzowi cyrkułu 8-go zawiadomić zarząd Towarzystwa kolei, że, jeżeli w ciągu trzech dni nie będzie rozpoczętą reparacja bruku, to dla zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom ruch wagonów na ul. Twardej zostanie wstrzymany. W konkluzji nadmieniono: „Polecam komisarzowi dopilnować, aby do usunięcia zauważonych przezemnie powyżej wyłuszczonych nieporządków i niewłaściwości w ciągu trzech dni przystąpiono, a do wyznaczenia mieszkań dla stróżów w ciągu 7 dni, w ostatecznym zaś razie wyznaczam termin miesięczny. Mam nadzieję, że niniejsze szczegółowe wskazówki dadzą organom policji zupełną możność dopilnowania faktycznego i ścisłego wykonania moich rozporządzeń i że przy następnych rewizjach przekonam się o działalności i tej energji, których dowiedzie każdy z osobna z nadmienionych organów policji przez usunięcie tak przytoczonych, jak i w przyszłości mogących nastąpić nieporządków i niewłaściwości.

= Na części pola mokotowskiego pomiędzy torem wyścigowym i obozem gwardji zaszły znaczne zmiany. Po przeniesieniu rogatek „Koszyki” do zbiegu ulic Topolowej z Nowowiejską, urządzono od tego punktu w głąb pola drogę bitą na przestrzeni przeszło wiorsty z paroma rozgałęzieniami i oświetleniem przy pomocy latarni naftowych. Obóz artylerji został ostatecznie zniesiony, a miejsce jego przy nowej żwirówce zajmują nowe plantacje i budynki gospodarskie wznoszone na miejscu rozebranych, celem pozyskania placu pod budowę osadników wodociągowych.

= W sprawie dalszego przeprowadzenia bruku drewnianego na Krakowskiem-Przedmieściu i Nowym-Świecie występuje z odpowiedniemi wnioskami władza szkolna, żądając bruku tego gatunku przed gmachem przebudowanego gimnazjum I-go, władza wojskowa przed domami zarządów wojskowych nry 67 i 69, gdzie mieszczą się obecnie same tylko biura, wreszcie władza duchowna z powodu turkotu, jaki przedostaje się do wnętrza kościoła świętokrzyzkiego. Z tego powodu w przyszłorocznym projekcie robót miejskich pomieszczone będzie ułożenie bruku drewnianego od początku posesji nr. 67-my na Nowym-Świecie do rogu Krakowskiego Przedmieścia i ul. hr. Berga.

= W wykonaniu polecenia rady miejskiej dobroczynności publicznej chorzy ze szpitala na Pradze przeniesieni zostali do innych szpitali, cały zaś budynek szpitalny przygotowany został na wypadek pojawienia się cholery na 100 chorych. W ogrodzie szpitalnym stanąć mają nadto drewniane baraki.

= Zarząd kolei konnej wilanowskiej zawiadamia nas, że kwestja zastosowania na tej kolei motoru naftowego nie jest blizką załatwienia, co zaś do przedłużenia linji do Jeziorny, to zarząd nie ma na to koncesji władzy, a nadto nie sądzi, aby takie przedłużenie kolei było dla towarzystwa jej korzystnem.

= Pomocnikiem naczelnika wydziału ruchu kolei terespolskiej mianowany został p. Jegorow, inżenier komunikacyj.

= Tutejszy fabrykant i przemysłowiec, p. Jan

---

którą studenci przypuścili do swojej „Fiaccolaty”.

Włoska Fiaccolata urządza się nieco inaczej, niżli owe fakelcugi uniwersytetów niemieckich, nieraz wprawdzie bardzo malownicze, ale mające w sobie zawsze coś pogrzebowego. Tu nic nie swędzi, nie dymi, nie trzeszczy. Tu ognie są wesołe, śmieją się, skaczą, unoszą się w powietrzu jak motyle o stu jasnych barwach. Nikt tu nie widzi tych karawanowych, jednostajnie ku ziemi pochylonych żagiew, z których kapie smoła. Tu kształty, linje, przecięcia się świateł są różne. Rządzi niemi symbol, fantazja, nastrój chwili. Włoska Fiaccolata, lubo się nocą odbywa, nie ma w sobie nic z nocturnu; jest to scherzo drobnych ogników, które wysoko nad głowami niesione układają się w koła, kule, trójkąty, półkola, półksiężyce, kwadraty, elipsy, a gdy już wyczerpały całą geometrję, puszczają się na tworzenie transparentów, obrazów. Oto właśnie okręt taki przechodzi mimo. Ze czterdzieści par rąk niesie jego podstawę, tworzącą doskonałą sylwetę statku z zielono-modrych płomyków. Oto ogniem malowany Columbus, oto obelisk z białych, czystych świateł, przypominający może ten marmurowy, z gwiazdą jutrzenną na szczycie, który w pół drogi między Genuą a Nevvi, na zstępującej w morze skale stoi, w tem miejscu, gdzie w noc majową Garibaldi siadał w łodzie. Medycy sieją czerwonemi ogniami, jak kupa potępieńców. Pokazuje się wszakże, iż najwięcej jest u nich klatek, parasolek, wachlarzyków i kwiatów, co każe przypuszczać, że wyjdzie ztąd porządny zastęp lekarzy damskich.

Cała ulica Consolazione zamienia się w fantasmagorję czarodziejską barw, blasków i kształtów. Szalone oklaski zgłuszyły orkiestrę; całe gromady śpiewają teraz ów hymn uniwersytecki, w który wsiąka coraz więcej silnych, męzkich głosów.

Na wystawie, ku której pochód się zbliża, ścisk nie do opisania. Wielkie foyer przedstawia obraz zniszczenia, na którego widok panowie komitetowi chwytają się za głowy. Na aksamitnych stołkach i kanapach stoi tyle nóg, ile ich tylko pomieścić się może; stiukowe podstawy kolumn trzeszczą i osypują się pod naciskiem butów; na olbrzymich florenckich wazonach siedzą dzieci, podtrzymywane przez matki; palmy, paprocie, kwiaty, draperje, wszystko w jednej chwili pościągane, poobrywane i zgniecione. Jest to kompletne pobojowisko, naturalnie na cześć pokoju.

Tymczasem Fiaccolata, okrążywszy główne wejście, wypełnia cały park wystawowy. Jest to jakby olbrzymi polonez, kręcący się dokoła klombów, trawników, kiosków i posągów. Wielka fontanna wyrzuca słupy wody w narodowych barwach włoskich; a kiedy ją pochód okrążył, kolory gasną, a nad śniegiem rozpylonych wód zapala się tęcza. Szalone brawa witają ten symbol pokoju, a hymn Mamelego rozlega się z nową siłą.

W sali koncertowej tymczasem profesor prawa międzynarodowego przy tutejszej wszechnicy, signor Cogliolo, wypowiada mowę na cześć pokoju i kongresów rozjemczych. W sali ścisk taki, że ledwo tchnąć można. Z całej też mowy tej niewiele co więcej słychać nad wypowiadane podniesionym głosem wyrazy: *„pace”* i *„arbitrato”*.

Tymczasem hymn podawanej sobie przez idące kolejno orkiestry zaczął ucichać, rozpływać się, niknąć, a za nim rozwijały się, gasły i znikały ogniste skręty Fiaccolaty. Aż blaski i głosy, kolory i światła wynurzyły się, wsiąkły, rozpłynęły w ciszę i w cień nocy.

Ona to sama, w gwiaździstym swoim przepychu dokończyła obchodu wielkiego święta pokoju, jedynego może, jakiego ziemia doczeka się kiedykolwiek.

Jeszcze słowo.

Koncert studencki odbył się nazajutrz wieczorem, dając cudzoziemcom sposobność poznania dwu osobliwości: pysznej sali pałacu niegdyś dożów i mistrza Mascagni'ego. Sala ogromna, dobremi freskami zdobna, z tarasem przez całą długość swoją otwartym wprost na szafir nieba, godną jest ze wszech miar widzenia. Co do mistrza, tego lepiej jest słyszeć, aniżeli widzieć. Jest on jakiś niezgrabny, kłania się bokiem, źle chodzi, a ubranie na nim wisi, jakby z łaski. Jego „Dansa ezotica”. którą dyrygować przybył, napisana przed ośmiu laty jeszcze, nie ma w sobie ani świeżości, ani oryginalności „Cavallerii”. Niemniej robiono mu szalone owacje, które zapewne nie jeden kawał szacownych murów sali porządnie nadwerężyć musiały. Na koncercie tym grała także Teresina Tua. Boże, co się z niej zrobiło! Cała powiewność, cały szyk, cała brawura znikły gdzieś bez śladu. Razem z hrabiowskim tytułem „La Valleta” przybyło jej wagi przynajmniej ze trzydzieści funtów. Nie wstrząsa już uroczą główką, nie rozrzuca ciemnych włosów, nie wystawia nóżki, nie błyska oczyma. Jedno tylko pozostało niezmienionem: repertuar. Zawsze ten sam polonez Vieuxtemps'a i zawsze ten Nocturn Chopina. Jest to dowód takiej w upodobaniach stałości, która jeśli słuchaczom mniej nawet podobać się może, małżonka pięknej pani zachwycać powinna.

M. K.

Wróblewski, otrzymał za ogół swych wyrobów, przesłanych na międzynarodową wystawę hygjeniczną w Hadze, wielki złoty medal.

= Z teatru.

* Dzisiaj w teatrze Letnim „Przed ślubem” (wznowienie), a w Nowym „Dziecko szczęścia”.

* Repertuar teatru Letniego zapowiada na jutro „Dom otwarty” Bałuckiego.

* Teatr Nowy daje jutro po raz 18-ty „Liruiczkę z Sabaudji”, z panną Babińską.

* Panna Horwat, artystka scen prowincjonalnych, wystąpić ma kilkakrotnie na scenie teatru Letniego. Debiutantka przedstawi się publiczności naszej w „Miłości ubogiego młodzieńca”, w „Chacie za wsią” (Aza) i w „Końcu Sodomy” (Ada).

* „Rycerskość wieśniacza” Mascagniego daną będzie w sobotę w teatrze Wielkim.

W partji Santuzzy ukaże się panna Lantes, Turrida przedstawi p. Stehle.

* Artyści operetki zajęci są obecnie próbami z „Ripa”, który wystawionym być ma w drugiej połowie b. m.

Tytułową postać odtworzy p. Dyliński.

* W nadchodzącą sobotę na scenie teatru Letniego ukaże się premjera pięcioaktowej komedji Emila Augier'a „Ubogie lwice”.

Obsadę tworzą panie: Barszczewska, Borkowska, Czakówna, Leszczyńska, Rakiewiczowa; pp.: Borawski, Bolesławski, Czarnecki, Holtzman, Krogulski, Kruszewski, Leszczyński, Ładnowski, Nowicki, Narkiewicz, Tylicki i Wysocki.

Z powyższego utworu w dniu dzisiejszym odbyła się próba pamięciowa przy dekoracjach.

* Na miejsce świeżo zmarłego Goebelta, wiolonczelisty orkiestry teatru Wielkiego, został mianowany p. Waghalter.

* Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że p. Tytus Mikulski nie objął posady suflera opery po zmarłym ś. p. Marczewskim i chwilowo tylko podjął się spełniać te funkcje, do czasu wynalezienia odpowiedniego kandydata, władającego dość biegle językiem włoskim.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Letnim 436, Nowym 503, w teatrzykach ogródkowych: Belle-vue 183, w Eldorado 96, w Wodewilu 115; na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej 210.

= Mozart.

W Dolinie Szwajcarskiej miłośnicy szlachetnej muzyki będą mieli jutro sposobność uraczyć się Mozartem, którego symfonja (G moll) figuruje na jutrzejszym programie koncertowym.

Obok Mozarta znajdują się w nim: Beethoven, Spohr, Mendelssohn i kilku nowszych kompozytorów.

= Z „Lutni”.

Członkowie „Lutni” zaczynają się zjeżdżać i coraz liczniej uczęszczać na „zebrania wakacyjne”.

Pierwsza próba poferyjna odbędzie się d. 15-go września.

= Źródła lecznicze.

W parku łazienkowskim, w alei Agrykola, pod wzgórzem ogrodu botanicznego, na zakręcie do teatru w Pomarańczarni znajduje się zdrój, zaopatrzony w stylową kolumnę, zw. św. Cecylji.

Woda z tego źródła do picia nie jest smaczną, gdyż zawiera w sobie znaczną ilość pierwiastków metalicznych; są jednak osoby, przychodzące rankami do źródła dla picia tej wody, uważając, iż ma ona w pewnych cierpieniach własności lecznicze.

Co prawda, z grona osób, pijących wodę z tego źródła bez przepisu lekarza, prawie każda cierpi lub przypisuje sobie inne cierpienie, może więc działa tu imaginacja lub, co najpewniejsza, świeże powietrze i spacer w tej mało uczęszczanej części parku, w każdym razie wszakże wartoby poddać wodę, o której mowa, chemicznemu zbadaniu.

Stwierdzenie w niej własności leczniczych nie byłoby nawet dziwnem, w tym samym bowiem kierunku, o kilka wiorst dalej, również z pod wzgórza nad niziną nadwiślańską, w tych samych warunkach geologicznych, w Wierzbnie, wypływają dziś już zupełnie zaniedbane źródła, których własności lecznicze stwierdzono przed laty, gdy znajdował się tam zakład kuracyjny.

= Szkoła bon.

Utrzymująca zakład freblowski przy ul. Wspólnej, pani Ludwika Jahołkowska, otrzymała koncesję na otworzenie szkoły bon i wychowawczyń dzieci.

Zatwierdzony przez władzę program obejmuje:

1) Praktyczne zapoznanie się ze sposobem wychowania i prowadzenia dzieci oraz z głównemi zasadami hygieny.

2) Roboty ręczne z gliny, wosku, grochu, patyczków, drutu, papieru, słomy i t. p.

3) Prowadzenie zabaw i gier w piłkę oraz ćwiczeń gimnastycznych pokojowych i ogrodowych.

4) Zbieranie zielników (herboryzacja), hodowanie pewnych roślin w ogrodzie i w domu.

= Goście kongresowi.

Jak już doniósł telegram, członkowie międzynarodowego kongresu kolejowego rozjechali się z Moskwy w trzy strony.

Jedna partja, przeważnie delegatów francuzkich, udała się do Niżnego, druga przez Odesę lub Podwołoczyska, trzecia wreszcie przybyła wczoraj do Warszawy.

Ze specjalnych wagonów na dworcu terespolskim wysiadło 68-iu delegatów, z których 22-ch, nie zatrzymując się w naszem mieście, przejechało bezpośrednio na dworzec wiedeński i pociągiem kurjerskim udało się za granicę.

Dla pozostałych 46-iu przygotowano dziś pociąg nadzwyczajny.

Grupa gości kongresowych, zatrzymująca się w powrotnej drodze w Warszawie, składała się z przedstawicieli wszelkich narodowości.

Przeważali delegaci austrjaccy (między tymi dyrektor węgierskich kolei państwowych inżenier Ludwigh) i włoscy, nie brakowało jednak anglików, hiszpanów, szwajcarów, holendrów, był nawet jeden brazylijczyk, a z francuzkich delegatów tylko czterech zwróciło drogę na Warszawę.

Pociąg nadzwyczajny wyruszył dziś, o godzinie 9-ej zrana i podług zamierzonego rozkładu miał się zatrzymywać tylko w Skierniewicach, Piotrkowie i Częstochowie.

Na Granicy oczekuje ekstracug austrjacki, którym goście kongresowi w nocy przyjadą do Wiednia.

= Zarządzenia sanitarne.

Dla wiadomości osób, udających się za granicę, podajemy przepisy sanitarne, świeżo zarządzone.

Celem ułatwienia czynności austrjackiej komisji zdrowia, pociąg ranny, wychodzący z Warszawy do Granicy, nie jest wpuszczany do Szczakowy, i podróżni zmuszeni są oczekiwać w Granicy na pociąg nocny warszawski.

Skutkiem tego dyrekcja kolei wiedeńskiej dała już zlecenie kasom stacyjnym, iżby nie sprzedawały biletów do Granicy na ów pociąg dzienny.

Utrudnień przy rewizji w Szczakowej podróżni nie doznają; wszyscy tylko są wypytywani o cel podróży, przyczem komisja ściąga adresy, dzięki czemu np. po przybyciu do Wiednia tego samego dnia lub nazajutrz podróżny ma w hotelu czy też mieszkaniu prywatnem wizytę lekarza, sprawdzającego stan zdrowia przybysza.

Wczoraj wieczorem komora celna w Granicy otrzymała zlecenie telegraficzne w przedmiocie zatrzymywania brudnej bielizny i starzyzny.

Osoby, powracające do kraju z wód i kąpieli, stanowczo powinny przewozić odzież i bieliznę w stanie czystym.

= Powiększenie personelu.

Po zaprowadzeniu na stacjach: Aleksandrów i Sosnowice kolei wiedeńskiej oględzin pasażerów powracających z Niemiec i dezynfekcji bagaży, praca miejscowych lekarzy oddziałowych zwiększyła się niepomiernie, wskutek czego zarząd kolei wiedeńskiej przeznaczył do pomocy lekarzowi oddziałowemu w Sosnowicach dra Siejanowskiego i Neufelda oraz jednego felczera, do Aleksandrowa zaś jednego lekarza i jednego felczera.

Jednocześnie zarządzającym działem gospodarczym i prowiantowym baraków dla cholerycznych mianowany został p. Jan Dirmajer, kontroler tejże kolei.

= Kanalizacja stacji.

W tych dniach na stacji Warszawa kolei wiedeńskiej rozpoczęte zostaną roboty kanalizacyjne, które prowadzone będą sposobem tunelowym, aby nie przerywać i nie utrudniać ruchu.

W r. b. skanalizowaną będzie cała stacja i wszel-

Łódź i kwiaty.

Wystawa! Pomysł to nie nowy, a choć dopiero z początkiem drugiej połowy wieku naszego doczekał się zastosowania na szeroką skalę, dziś stał się rodzajem „piły” *fin de siècle'u*. Wystawy mnożą się jak grzyby po deszczu.

Czy i jakie przynoszą korzyści, czy i jakich strat stają się przyczyną, trudno bo ściśle określić, środek ten jednak potężny reklamy, nęci żądnych jej i do niedawna jeszcze pewną niemal drogą wiódł do rozgłosu. Ale i najsmaczniejsze przejadają się kąski, nic więc dziwnego, że miljony rozrzuconych po świecie medali z wszelakiego kruszcu kurs ich obniżyły, wystawy zaś same przeobraziły się zwolna w rodzaj „geszeftu” tak dobrego, jak wiele innych.

Świeżo otwarta wystawa ogrodnicza w Łodzi na szlachetniejszych wyrosła pobudkach. Z inicjatywą wystąpiło Towarzystwo ogrodnicze warszawskie, pragnące poznać stan ogrodnictwa danej prowincji, a że nie dowiedziało się niczego, nie jego w tem wina.

Przeprowadzenie sprawy oddano w ręce komitetu, na którego czele stanął p. Władysław Wizbek. Zabrano się raźno do dzieła i po pokonaniu całego roju mniejszych i większych trudności, dopięto zamierzonego celu, otwarto pierwszą wystawę ogrodniczą w Łodzi w d. 3-im b. m. w południe.

Urządzono ją w parku, zwanym „Kwelą” (nazwa płynie od źródeł *Quelle* bijących w nim) w lasku sosnowym, położonym na krańcu miasta, w cennym dla Łodzi ździebełku zieloności, a cenniejszym jeszcze zbiorniku wody, za którą łodzianie, niby Ryszard za konia, jeżeli nie całe, nie mają bowiem czasu na poezję, to przynajmniej cząstkę królestwa swego każdej chwili oddać są gotowi. To też źródliska Kweli opromieniła i legenda: wedle dawnej przepowiedni związaną ma być z niemi ściśle pomyślność Łodzi i miasto dotąd ma się rozwijać, dopóki w nich wody starczy. Pojął znaczenie ich tkacz pewien miejscowy, który, jak niesie podanie, z rozpaczy po stracie majątku pozbawiony zmysłów odwrócił w spak hasło Ludwika XV-go *après moi le deluge* i usiłował zasypać źródła. W herostratowem przedsięwzięciu tem, napotkał oczywiście opór, ze strony dalekich od bankructwa kolegów i obwiesił się na drzewie, które niebawem, dla większego efektu, grom strzaskał.

Odsyłając jednak żądnych zapoznania się bliższego z dziejami „Kweli” do artykułu o niej, pomieszczonego w pełnym treści numerze wystawowym *Dziennika łódzkiego* powracamy na wystawę.

Dokoła tedy źródlisk Kweli rozrzucono trawniki, kjoski, szkółki, przyodziano to wszystko we flagi, wieńce i wstęgi, zaopatrzono w światło elektryczne, muzykę i bufet i stworzono „baliczek na mały stoliczek”, ale gustowny i wcale przyjemne sprawiający na widzu wrażenie.

Po za firmami fabrycznych potentatów miejscowych, spore gronko wystawców *hors concours*, garstka nazwisk z Warszawy, ot i wszystko. Siedemdziesięciu kilku ogółem konkurentów o medale, między którymi, niestety, nie spotykamy prowincji, produkcji drobnej, drobniejszej i najdrobniejszej, na czem, zdaje się, głównie inicjatorom wystawy zależało. Prawdę mówiąc, dowiedzieliśmy się raz jeszcze o istnieniu w Łodzi Scheiblerów.

Ani Scheiblerów to wszakże wina, ani komitetu; ten ostatni, pod energicznym przewodem p. Wizbeka, nie szczędził zachodu, w celu zdobycia okazów produkcji drobnej, nie stawiła się jednak do apelu. Licznie rozesłane po prowincji odezwy przebrzmiały bez echa, ba, nawet pewien rodzaj oburzenia wywołały. Dowodem tego odpowiedź jednego z zaproszonych, który oświadcza krótko a węzłowato, iż nie mając czem światu imponować, nic wystawić nie myśli. Szczytem lakonizmu, jeżeli nie złego wychowania, nazwać się godzi replikę innego z zaproszonych: nalepiwszy świeżą na kopercie markę, i wykreśliwszy adres swój, pozostawił jedynie drukowany na niej nagłówek komitetu i odesłał odezwę *retro*. A ileż nie odpowiedziało wcale!

Nie zrozumiano widocznie celów popisu i dla fałszywego wstydu, z obawy przed porównaniem z produkcją możnych, pogrzebano najlepsze chęci inicjatorów i komitetu.

Chybiła zatem wystawa łódzka celu, przynajmniej celu głównego, czy zaś powiedzie się materjalnie, Feba się chyba pytać na Olimpie. Kwiaty i wystawy marnieją bez słońca, a słońce kaprysi czegoś. Chwilę otwarcia przywitało snopem promieni i—schowało się za chmury.

Niechże z poza nich wyjrzy, nie wypada mu przecie dobrych człowieka gnębić zamiarów, a wypada w dobrej żyć zgodzie z kwiatami, po cóż je bowiem dobywało z ziemi.

Na zakończenie słówko *pro domo sua*. Komitet wystawowy uważał za stosowne rozesłać po redakcjach pism naszych zaproszenia na uroczystość otwarcia popisu. Redakcje, a przynajmniej niektóre, mimo, iż stałych w Łodzi posiadają korespondentów, odpowiedziały wydelegowaniem na miejsce przedstawicieli *ad hoc*, którzy jednak nie spotkali nikogo, ktoby jakiem takiem służyć im mógł objaśnieniem. Wprawdzie nie łatwo było na wystawie zbłądzić i delegaci cało i w dobrem zdrowiu powrócili do Warszawy, godziło się przecież pomyśleć o przewodniku, prosta grzeczność wymagała tego. Szkoda, że jej nie zachowano.

W. Karczewski.

kie zabudowania, z wyjątkiem dworca, a to ze względu na projektowane zbudowanie nowego.

Koszt robót obliczono na 40,000 rs.

= Asekuracje.

Wydział ubezpieczeń życiowych, złączony w jedno z wydziałem kupna i sprzedaży rabatowej tutejszego Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych, pragnąc powiększyć swoje dochody, przedstawił zarządowi Towarzystwa wniosek zamianowania kilku ajentów ubezpieczeń, działających w imieniu instytucji.

Ajenci wszelkie zawierane asekuracje, tak członków Towarzystwa, jak osób po za instytucją stojących dokonywać będą przez wydział asekuracyjny, ustępując jednocześnie pewien procent ze swej prowizji na rzecz tegoż wydziału.

Ponieważ zaś dochody w mowie będącego wydziału przelewają się na rzecz funduszu wdów i sierot po członkach Towarzystwa, przeto zarząd, który wniosek przyjął nader przychylnie i zamianował już jednego takiego ajenta, wyraża jeszcze nadzieję, że członkowie stowarzyszenia nietylko sami będą na przyszłość zawierali asekuracje przez wydział ubezpieczeniowy, lecz nadto postarają się, by asekuracje ich znajomych w ten sam sposób były dokonywane.

= Leczenie wścieklizny.

W ciągu ubiegłego miesiąca sierpnia r. b. do zakładu leczniczo-bakterjologicznego d-ra Bujwida przybyło na kurację 25 osób (7 kobiet i 18 mężczyzn), pokąsanych w jednym wypadku przez wściekłego wieprza i w innych przez wściekłe psy i koty.

Z ogólnej liczby pacjentów, 7-miu pochodziło z Warszawy i okolic, 10-ciu z prowincji, 8-miu zaś z okolic Wilna, Mińska i Kijowa.

= Ułatwienie.

Pewne grono osób, interesujących się wystawą ogrodniczą w Łodzi, zwróciło się do nas z zapytaniem, czy kolej wiedeńska nie wprowadziła jakich ulg przejazdowych dla osób, udających się na tę wystawę.

Na zapytanie to musimy odpowiedzieć, że zarząd kolei nic w tym kierunku nie zrobił, choć zastosowanie biletów spacerowych, tj. z prawem bezpłatnego powrotu z Koluszek, nie przedstawiało chyba zbyt wielkiej trudności.

= O nieporządki.

Sędziowie pokoju są obecnie zajęci roztrząsaniem licznych spraw, wszczynanych przez właścicieli domów przeciwko lokatorom o nieporządki.

Pomiędzy innymi pewien gospodarz z ulicy Długiej zaskarżył dwunastu mieszkańców, inny zaś, z Gęsiej, wszystkich lokatorów w liczbie dwudziestu kilku.

Zaskarżenia są wymotywowane niemożliwością spełniania rozporządzeń władzy policyjno-lekarskiej przy oporze lokatorów.

= O wodę.

Mieszkańcy ulicy Leszno, gdzie obecnie prowadzą się roboty kanalizacyjne, skarżą się, że od czasu rozpoczęcia tych robót, stróże zaniedbują polewania ulicy.

Wobec panującej suszy i upałów, staje się to przyczyną nieznośnego kurzu, a co gorsza może niekorzystnie oddziaływać na zdrowie mieszkańców okolicznych.

= Ze swawoli.

W dniu wczorajszym dwaj chłopcy: Teodor Bosacki i Andrzej Szyrek, urządzili sobie rodzaj wyścigów, który mianowicie pierwszy dostanie się na wierzchołek topoli za rogatkami jerozolimskiemi.

Szyrek prześcignął Bosackiego, lecz gdy już był w połowie drogi, zsunął się wskutek załamania się gałęzi.

W upadku tym uderzył współzawodnika i obaj spadli na ziemię.

Bosacki, oprócz złamania nogi, zranił się tak ciężko w głowę, iż życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Szyrek zwichnął nogę i poniósł szwank prawego boku.

= Nieostrożna jazda.

Dorożkarz nr. 32 na rogu ulic Próżnej i Zielnej przejechał Marjannę Siewnikową, zamieszkałą pod nrem 17-ym przy ulicy Wspólnej.

Uległa ona obrażeniu lewej nogi.

Na ulicy Łuckiej, w pobliżu domu pod nrem 7-ym, Karol Młynarski, skręcając wozem, przechylił się i, straciwszy równowagę, spadł na bruk.

Podniesiono go z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele i odwieziono do szpitala.

= Z niedozoru.

W posesji pod nrem 66-ym przy ulicy Czerniakowskiej Bajer Rosenblum, pięcioletni chłopczyk, pozostawiony bez dozoru, wpadł do studni.

Wydobyto malca z raną na głowie, w stanie bezprzytomnym.

Rodziców za brak dozoru pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Krwawe zajścia.

Pod nrem 8-ym przy ulicy Chłodnej dwie służące: Wanda Chrzanowska i Teofila Redenkiewiczówna, wszczęły kłótnię, a następnie bójkę.

Oprócz wzajemnie zadanych sobie sińców i pokaleczeń, Redenkiewiczówna, popchnięta przez przeciwniczkę, spadła ze schodów i złamała lewą nogę.

W szynku na Czystem pokłócili się: Antoni Rusocki i Jan Barczak.

Gospodarz, widząc, że zanosi się na bijatykę, awanturników wypędził.

Barczak wyszedł pierwszy, a Rusoki uderzył go z tyłu tępem narzędziem w głowę.

Rana jest ciężka i Barczak stracił przytomność.

Żona poszwankowanego, dowiedziawszy się o zajściu, pobiegła do mieszkania Rusockiego i oblała go ukropem.

Oparzenia, jakim uległ Rusocki, są bardzo dotkliwe.

= Stwierdzone samobójstwo.

Przed kilkoma tygodniami była wzmianka o zagadkowem zniknięciu Czesławy Winnickiej, 17-letniej córki oficjalisty kolejowego.

Wszelkie poszukiwania, jakie na razie przedsięwzięto, okazały się daremnemi.

Dopiero onegdaj otrzymano stanowczą wiadomość, że Winnicka utopiła się w Narwi, nieopodal Nowogeorgiewska.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój umysłowy.

= Pożar.

Nocy dzisiejszej pod nrem 14-ym przy ulicy Gęsiej, w sklepie towarów łokciowych Rottenberga wynikł pożar, który dostrzeżono wówczas dopiero, gdy płomienie wydobyły się na zewnątrz.

Wezwany przez telefon oddział straży z Nalewek ogień niebawem ugasił.

Towary w znacznej części uległy spaleniu lub też uszkodzeniu przez zamoczenie wodą.

Sklep był ubezpieczony na sumę 25,000 rs., straty zaś wynoszą około 5,000 rs.

+ Uroczystość strażacka.

W tych dniach w Żyrardowie odbyła się doroczna uroczystość miejscowej straży ogniowej.

Cała straż w pełnym komplecie po odbyciu ćwiczeń udała się do parku przy kolei, gdzie urządzono koncert, a następnie zabawę tańcującą.

Wszyscy oficjaliści i robotnicy fabryczni brali w tej uroczystości udział.

+ Echa miechowskie.

Grono młodzieży z okolicy przedsięwzięło przejażdżkę konną do Szczawnicy i w góry Karpackie.

Współudział przyjęło około 15-u mężczyzn, a oprócz tego i płeć piękna należy do wyprawy.

Inicjatorem jest p. G., u którego grono turystów zebrało się i zkąd już wyruszyło w zamierzoną podróż.

W kronice żałobnej zanotować należy śmierć Augusty Rudzkiej we wsi Słomniczki, która znaną była ogólnie ubogiej ludności dobrego serca i dobroczynności.

We wsi Sieciechowie spaliło się kilka domów i zabudowań gospodarskich.

Przyczyną pożaru było pieczenie bobu przez dzieci w domu pozostawione.

W tych dniach spaliły się również zabudowania gospodarskie we wsi, należącej do hr. Morsztyna.

Pożar zniszczył całą krestencję.

Zboże nie jest w cenie, pszenica ledwo dochodzi do 5 rs., żyto do 3 rs. 40 kop.

+ Teatr amatorski.

Z Nowego-Dworu piszą nam:

„Dnia 28-go z. m., odbyło się w mieście naszem drugie przedstawienie w tym sezonie, składające się z dwóch komedyjek „O Józię” i „Na wędkę” urozmaicone koncertem, do którego przyczyniły się osoby, bawiące na letniem mieszkaniu.

Straż ogniowa i tym razem zyskała znaczny zasiłek.”

+ Woda siarczana.

Na folwarku Lubczadz Mały, poczta Szreńsk, w powiecie mławskim, woda studzienna jest koloru żółtego, wygląda tak, jak gdyby wlano w nią znaczną ilość soku cytrynowego.

Wniesiona do pokoju wydaje lekki odór jaj zgniłych, który niknie po pewnym czasie.

Osoby do wody tej nieprzyzwyczajone, używać jej całkiem nie mogą, gdyż wywołuje lekkie mdłości.

Woda ta ma wszelkie cechy wody mineralnej siarczanej, zasługuje więc na bliższe zbadanie i rozbiór specjalisty.

+ Groźny pożar.

W osadzie Proszowicach groźny pożar szerzył się d. 30-go sierpnia.

Straszliwy żywioł w jednej chwili ogarnął dwa domy i kilka zabudowań, lecz przytomność mieszkańców, którzy pośpieszyli z pomocą, zdołała pożar umiejscowić.

Spaliły się pomimo to trzy domy mieszkalne i kilka zabudowań gospodarskich.

Straty wynoszą do 10,000 rs.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Z wystawy w Łodzi.

(Sprawozdanie specjalne *Kurjera Warszawskiego.*)

Łódź 4-go września.

III. W „Kweli”.

Ktoby nie rozumiał nazwy parku, w którym na gruncie łódzkim zagospodarowało się warszawskie Towarzystwo ogrodnicze, temu wystarczy wskazać po za zdobną w festony zieleni z monogramem „T. O.” w pośrodku bramą i drucianą furtą wystawową p. Chrzanowskiego, w białe opłotki ujęte źródlisko, od którego park miejski—teren wystawy ogrodniczej—wywodzi swą nomenklaturę.

Źródlisko to, u którego wybrano miejsce dla czasowego okazania w wykwintnej szacie państwa Flory, Pomony i Cerery, ma swoją całą historję i tradycję miejscową, niepozbawioną nawet pierwszorzędnego znaczenia dla przemysłu łódzkiego; ztąd bowiem czerpie wodę od początku swego istnienia pierwsza w Łodzi fabryka parowa scheiblerowska, „starą” zwana.

Wznosi się ona pokaźnie tuż koło parku wystawowego, a łącznie z pałacem pani Scheiblerowej, domami familijnemi firmy, naprzeciwko wzniesionemi i siedzibą obszerną Towarzystwa strzeleckiego, tworzy kontury t. zw. „Rynku wodnego” i „Placu strzeleckiego”.

W takiem to otoczeniu strzela ku niebu wysokiemi konary drzew liściastych i iglastych stary park miejski „Kwelu”, użyczony bezinteresownie Towarzystwu ogrodniczemu przez dzierżawiącą go firmę scheiblerowską na miejsce pierwszej w Łodzi wystawy ogrodniczej.

Zajęła ona tylko część całego parku, który na przyjęcie wytwornej damy świeże, świąteczne przybrał szaty; pomieściła się zaś w 20-tu budynkach po przestrzeni tej rozrzuconych, wzniesionych bądź przez samo Towarzystwo, bądź przez poszczególnych wystawców.

Przyjrzyjmy się tym budowlom, ich otoczeniu i zawartości kolejno, a zwiedzimy całą wystawę ogrodniczą.

Rzuciwszy okiem w głąb na lewo od wejścia na wystawę, po za źródła, spostrzegamy półkolisty, oszklony ogólny pawilon cieplarniany, w barwy białą i niebieską, przeważające na wystawie, przybrany.

Tutaj mieszczą się na połowie stołu szczytowego i całej policy przy ścianie szklanej kwiaty doniczkowe, a między niemi gromada koleusów w przepięknym doborze i wielorakości rzadkiej odmian znanej firmy łódzkiej, Ludwika Geyera.

W pośrodku zajęła stolik i ścianę po nad nim fabryka wyrobów powroźniczych p. K. Gielickiego.

Obok niej Bełdów, p. Wężyka, ustawił 6 drzewek morwowych w wazonach, resztę zaś miejsca w tym pawilonie zajął swemi roślinami doniczkowemi ogrodnik, p. Juljusz Gernoth.

Przed pawilonem cieplarnianym roztoczyła znów całą umiejętność kunsztu ogrodniczego firma L. Geyera w pięknej, artystycznie ułożonej grupie klombów dywanowych z wielkim arabeskowym kobiercem wokoło przyciężkiego trochę ale niemniej wspaniałego kwiatowego wazonu; z rabatami, pełnemi różnego kwiecia i klombów wysokich z roślin liściastych; ze sztucznemi z kory drzewnej kolumnami wazonowemi, z monogramem firmisty misternie wiązanym na narożniku; rabatem roślin doniczkowych klombowych w 50-ciu odmianach i nakoniec wielce oryginalnie pomyślanym klombie, naśladującym wysypany kosz kwiatów.

Tuż obok niego w obszernym biało-zielonym pawilonie własnym, z dużemi napisami na ściankach, obrał sobie siedzibę *Ogrodnik polski.* Pełno tu wszędzie: na stołach, ścianach i narożnych konsolkach;—więc w rozmaitych naczyniach wszelkie nasiona ogrodowe w wielkim wyborze i narzędzia ogrodnicze od najprostszych do najbardziej skomplikowanych. Wyróżniamy z nich: sekatory różnej wielkości, noże, grabie z grackami kute, jednolite, szpryce, przyrząd do obcinania trawników, „obrzeźnikiem” zwany itd. Bardzo praktycznym także, choćby przez swoją taniość, wydaje nam się aparat do próbowania siły kiełkowania za pomocą pary wodnej, sprowadzony z Żytna na Szlązku.

Rozstawione także po całym pawilonie: kosiarki, siewniki amerykańskie, płużki, kultywatory i inne maszyny ogrodnicze, wyrobu zagranicznego, każą nam żałować, że tyle pieniędzy naszych przechodzi za nie w obce ręce, w braku krajowej podobnej fabrykacji.

Pod skrzydłami *Ogrodnika polskiego* jedynie znalazła przytułek literatura specjalna w postaci licznych wydawnictw tego pożytecznego czasopisma i jego własnego kompletu za lat 14.

Naprzeciwko opisanego pawilonu zwraca uwagę ogólną wysoki, smukły grab, u podstawy którego na wązkiej okalającej pień drzewa ławie ustawiono kilka słojów z jakimś płynem brunatnym. Stary grab nosi też nieco wyżej cały pas z tego samego płynu, po nad nim rysunek kolorowy uwidocznia proces niszczenia drzew przez liszki.

Jest to jedyna na całej wystawie broń przeciwko szkodnikom leśnym i ogrodowym: smar, chroniący drzewa od liszek, wyrabiany w fabryce znanego przemysłowca warszawskiego, p. Konrada Olchowicza.

Niezbędność tego artykułu w każdem gospodarstwie leśnem i ogrodowem zaleca się sama zwiedzającym wystawę rolnikom i ogrodnikom.

Z pawilonem *Ogrodnika polskiego* sąsiaduje namiot, w guście tureckim zbudowany, z buńczukiem u

szczytu, z tkaniny niebieskiej i żółtej. Komitet wystawy przeznaczył go dla prasy, której przedstawiciele wszakże zmuszeni są krążyć ruchliwie po całym parku, zamiast tu spokojnie odpoczywać.

Sam środek prawie terenu wystawowego zajmuje budynek murowany, zwykła hala restauracyjna parku, zamieniony na biuro komitetu wystawy z telefonem, łączącym je z miastem i stanowiący siedzibę działu artystycznego.

W przedsionku jej znajdujemy na ścianach porozwieszane plany parków i ogrodów pp. Kołaczkowskich, szkoły ogrodniczej dra Zawady w Częstochowie i p. Kuphaldta; środek pokoju zajmuje gustowna szafa z próbami tkanin metalowych p. Chrzanowskiego, a na stołach porozkładano wieńce i poduszki z wonnych kwiatów p. J. A. Harding. Okazała żardiniera częstochowskiej szkoły ogrodniczej kryje się skromnie w kąciku.

W drugim pokoju podłużnym stoły biegną dokoła ścian, a jeden długi, owalny ustawione pośrodku.

Wchodząc tu, widzimy z prawej strony duży plan parku w Juljanowie pod Łodzią, a w niszy, ciemną udekorowanej draperją, wydatnie białością gipsu odbijający od tła posąg ś. p. Cieleckiego, naturalnej wielkości, dłuta artysty-rzeźbiarza, pracującego w Łodzi, p. Ludomira Wąsowskiego.

Dalej mile bawią wzrok i łechcą powonienie bukiety makartowskie i ramy z kwiatów suchych oraz wieńce, bukiet i poduszka z żywych kwiatów p. Oswalda Brennera; wieńce, kosze i bukiety z traw dziko rosnących, wyłącznie krajowych, d-rowej Adeli Bartkiewiczowej; bukiety i wieńce odurzające wonią z ogrodu p. J. Gernotha. Po nad tem wszystkiem porozwieszano plany parków pp. Karola Sandnera i Chrząńskiego.

W samem zaś oknie wysokie stalugi noszą plany meljoracyj rolnych p. J. Łuszczewskiego z Łodzi, wybornie wykonane. Ogólną zwłaszcza ciekawość budzi tutaj model drenowania 60 morgów gruntu na folwarku Widzew kunsztownie ze szkła na drewnianej tafli odrobiony przez tegoż wystawcę.

Po lewej stronie tego samego pokoju znajdujemy jeszcze suche kwiaty, ujęte w bukiety, poduszki, wieńce bardzo gustowne wspomnianego tu już kilkakrotnie p. Gernotha. Kwiaty sztuczne Lotha, łudząco do prawdziwych podobne, podkładki atłasowe do bukietów tejże fabryki; kokony jedwabnicze i jajka jedwabników, wystawione przez p. Leona Kołaczkowskiego, naczelnego ogrodnika firmy L. Geyera; tegoż rzadki a jedyny na wystawie łódzkiej okaz róży jerychońskiej, rosnącej na dalekim wschodzie, a mającej wśród kwiatów przywilej zmartwychwstawania. Dopełniają wreszcie działu artystycznego wystawy w tym pawilonie plany: parku w Kleinburgu Bardeta, wystawy ogrodniczej w Łodzi budowniczego Łuby, któremu wszystkie budynki Towarzystwa ogrodniczego na wystawie zawdzięczają architektoniczne swe zalety i ładną sukienkę; nakoniec wyroby galanteryjne papierowe, do użytku ogrodnictwa zastosowane, fabryki Z. Suchowieckiego w Warszawie.

Zaraz po za budynkiem, gdzie komitet ma swoje siedlisko, wzniesiono wspaniały pawilon Scheiblerowski w kształcie fantazyjnej cieplarni. Kolory błękitny i różowy tkanin, w jaki spowito jego ściany, nadają godnie reprezentującemu magnackich swych właścicieli przybytkowi barw, woni i smaku nadzwyczaj lekki a kokieteryjny charakter, zwłaszcza, że pośród draperyj jasnych równie świetlane unoszą się wizerunki malarskie bogiń: Flory, Cerery, Pomony i Fortuny pędzla p. Łuby i pełne martwej natury ogrodniczej „wazony”, malowane przez innego miejscowego malarza.

Wnętrze pawilonu scheiblerowskiego zachwyca przepięknemi doborami begonij liściastych, bulwiastych, storczyków, róż sztamowych i mnóztwa roślin doniczkowych, tworzących gustowną wysoce dekorację pokojową. Nie ustępują zaś znakomitością i czystością hodowli najdroższym kwiatom kolekcje pieczarek, pomidorów, ogórków-olbrzymów i kartofli u podnóża pierwszych porozkładanych, a świadczących i o praktycznym kierunku ogrodnictwa u p. Anny Scheiblerowej i p. Edwarda Herbsta. Przed pawilonem ich największe na wystawie palmy kuliste ogólny wywołują podziw.

Przechodząc ztąd do dalszych budynków wystawowych, dowiadujemy się o godzinie z kompasu o marmurowej tarczy p. Stanisława Dreckiego i z drugiego czasomierza kwiatowego, urządzonego w obrębie rozległych gazonów i kwietników także scheiblerowskich.

Tutaj pośród traw miękkich i kwiatów, w dywanowe ułożonych desenie, gdzieniegdzie przysiadł lub przyległ gnom lub karzeł, jakgdyby nikłością swej postaci tem lepiej chciał uwydatnić wielkość artyzmu nawet ogrodniczego... Ci gnomowie i karły zniewalają też filuternemi lub arcyserjo minami swemi każdego przechodnia do uśmiechu.

W tej stronie wystawy jesteśmy nieopodal pawilonu estradowego dla orkiestry, suto przybranego kwiatami, to też przy dźwiękach kapeli oglądamy dalej klomby dywanowe i rabaty z olbrzymim koszem kwiatowym, palmy i laury p. M. Silbersteina; sąsiadujące z niemi z prawej strony szkółki drzewek owocowych, klomby angielskie z drzew iglastych, okazy drzew laurowych, piramidalnych i kulistych p. C. Ulricha z Warszawy, od którego przechodzimy do podobnego „kącika” także ogrodnika warszawskiego p. Walentego Kronenberga.

W niewielkim jego kiosku, wychylającym się dyskretnie z po za prób klombów angielskich, w konturach i zarysach z drzew iglastych, oraz z po za szkółek owocowych—ani cala wolnego miejsca!

Ściany całe pokryte planami ogrodów i parków, w których tworzeniu p. K. podobno celuje, a stoły zarzucone dekoracjami z liści drzew ozdobnych i róż. U tego samego wystawcy spostrzegamy rzadsze okazy płaczących: akacji i wiązu.

Nawprost p. Kronenberga, jak gdyby gwoli wzmocnieniu jeszcze i spotęgowaniu szranek ogrodników warszawskich na wystawie łódzkiej, umieścił się p. Piotr Hoser, wystawiając na froncie swojego placyku, przed kioskiem własnym, kolekcję roślin skalnych, pelargonij, kann oraz klomby angielskie z drzew iglastych i szkółkę owocową.

W pawilonie zaś p. Hosera mieści się dobór owoców, roślin szklarnianych, czyniących zadość tradycji tej starej i zasłużonej na polu ogrodnictwa firmy.

Wychodzącego od p. Hosera uderza na pierwszym planie wieża, wzniesiona na wysokość 4-ch piętr przez firmę J. K. Poznańskiego.

Jakkolwiek robi ona wrażenie dość oryginalnie pomyślanego budynku, to przecież mimowoli nasuwa się pytanie: kwiatowa to, czy też może... bawełniana wieżyca?...

Niewiadomo bowiem, czy zieleń laurów, sprowadzonych aż z Wrocławia, gubi się w zwojach i festonach użytego do obicia wieży perkalu, czy też ten ostatni ilościowo i... kolorowo ustępuje zieleni?...

W każdym razie efektowny to figiel ogrodniczo-architektoniczny i bardzo pracowity w budowie. Chętnie też publiczność pnie się po krętych, stromych schodkach na najwyższą platformę wieży, żądna jedynego widoku na wystawę *à vol d'oiseau.* Tym zaś sposobem Łódź śmiało twierdzić może, że gdy każda tegoczesna wystawa musi mieć swego Eiffla i jej wystawa ogrodnicza ma swego.

Gazon przed wieżą położony ozdobił także p. Poznański kwietnikiem, wyobrażającym głowę w kirasie z półksiężycem pod spodem. Róg zaś trawnika tego zajął istny gaj rozłożystych, szerokolistnych palm, różnych pięknych roślin podzwrotnikowych, jakie zadowolnić mogą najwybredniejszego nawet ich amatora. Takim musi być p. Poznański.

Zapuszczając się dalej w głąb ogrodu, znajdziemy jeszcze zaznaczenia godne wyroby młodej fabryki miejscowej p. Kazimierza Żukowskiego. Osobliwą lekkością i gustem odznacza się jego altana żelazna, o ścianach bronzowanych, a dachu z łuski stalowej.

Garnitur mebli żelaznych ogrodowych i ławki również pochlebnie świadczą o zakładzie ślusarsko-mechanicznym p. Żukowskiego i jego kierowniku.

Zamykają z tej strony okazy wystawowe: huśtawka ogrodowa p. Ryszarda Scholtzego i hamak pana Brauera.

Jak dwa skrzydła ptaka w locie, wznoszą się jeszcze na flankach przeciwległych wystawy dwa zupełnie jednakowe podłużne pawilony: owocowy i warzywny.

W drugim z nich, bliższym dzielnicy, którąśmy dopiero co omawiali, znajdujemy wiele wolnego miejsca, ale jakość wystawionych okazów wynagradza niedostatek ich ilościowy.

Prześlicznemi nazwiemy wielorakie tykwy i banie p. Geyera, jego pomidory w 40-tu odmianach, a wzorowemi próby kartofli o kilkunastu gatunkach pp. dra Bartkiewicza, Wasilewskiego i Hosera.

W szczycie pawilonu warzywnego stanął oddzielny pawilon dóbr Rozkien pod Aleksandrowem łęczyckim, mieszczący znakomicie eksploatowane torfy tamtejsze i różne przetwory z nich, nader w przemyśle ogrodowniczym rozpowszechniające się obecnie. Wystawcą tych jedynych w swoim rodzaju na wystawie okazów jest p. Stanisław Gałecki.

Na przeciwległym rogu terenu wystawowego, w pawilonie owocowym nie wiemy doprawdy, czyje wyróżnić kolekcje owocarskie. Czy wystawione przez dra Bartkiewicza, szkoły ogrodniczej dra Zawady w Częstochowie, p. Wężyka w Bełdowie, p. Kazimierza Łuszczewskiego z Nowomińska, Geyera, Ulricha, Jankowskiego itd. Tak piękne i doborowe są tu okazy, że różnice na korzyść jednych lub drugich mogą oznaczyć jedynie specjaliści.

Ten sam pawilon udzielił przytułku różnym wystawcom z działu wyrobów przemysłowych, stosowanych do ogrodnictwa.

A więc: p. Milker pomieścił tutaj swoje wyroby metalowe; p. Egler dowcipnie pomyślane wazony i donice dębowe; pp. Filarowski i Bieńkowski wyroby nożownicze; p. Feist szczotki, do użytku ogrodników specjalnie wyrabiane; p. Rychter najpiękniejsze z wystawionych rodzaje mebli ogrodowych, hamaków i niektórych przyrządów ogrodniczych; p. Wesołek—lewarek swojego pomysłu do wyciągania zgniłych pali przy drzewach itd.

Chcąc być o ile się da ścisłym, nie możemy pominąć milczeniem znajdujących się jeszcze w tymże pawilonie: doboru ozdobnych drzew i krzewów pastora Wilhelma Zimmera z Pabjanic, win owocowych pp. Selna i Kostro, oraz ananasów pp. Kindlera i Meyera.

Jeżeli, skierowując kroki nasze do ostatniego większego pawilonu wystawowego, ukrytego po za namiotem *Ogrodnika* i prasy, spojrzymy po drodze na kilkaset sztuk kamelij, azalij, rododendronów i innych kwiatów p. St. J. Brzozowskiego z pod Warszawy, na bluszcze i rododendrony, laury, myrty itp. rośliny p. L. Meyera z Brusa, a nakoniec klomby dywanowe pp. Gernotha i Hrdiny, to uczynimy zadość obowiązkowi sprawozdawcy, z gruba szkicującego rysy pierwszej wystawy ogrodniczej w Łodzi.

Ostatni pawilon, na którym zakończymy tę naszą pierwszą wędrówkę po wystawie, zajął p. Gąsiorowski, przedstawiciel warszawski dwóch fabryk: mebli ogrodowych dębowych hr. Zamoyskich w Zwierzyńcu i latarni oraz ampli weneckich z t. zw. *Ferro battuto* w Jedwabnej p. Skarżyńskiego.

Obadwa wystawione rodzaje ozdób ogrodowych odznaczają się dobrym smakiem, użytecznością i, co najważniejsza, przystępnemi cenami.

Tak wygląda tegoroczna wystawa ogrodnicza w Łodzi. Bezsprzecznie nazwać ją można okazałą. Niemniej nie zdaje nam się, aby ten popis osiągnął cel zamierzony. Współubiegały się w nim o nagrody pieniądz i umiejętność fachowa, nie zaś praca mających wyciągnąć korzyści materjalne, handlowe, z tej ważnej pomocniczej gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Pieniądz i zawodowość stworzyły tu, prawda, dzieło piękne i estetyczne. Możemy uznawać te rezultaty, ale nie cieszyć się z nich.

Wobec faktu bowiem, że w wystawie ogrodniczej nie bierze udziału ani jeden włościanin lub duchowny, jako posiadacz „sadu przy chacie”, a i nawet dworów wiejskich zdołała ona przyciągnąć bardzo niewiele—nazwać musimy wystawę ogrodniczą turniejem kilku firm magnackich miejscowych i środkiem zareklamowania się kilku pierwszorzędnych ogrodów wielkomiejskich. Czy zaś z laurów, przez nie osiągniętych, i starań, podjętych o ich zdobycie, wyniknie jakiś rzeczywisty dla ogółu ogrodników gub. piotrkowskiej pożytek—wątpimy...

Z. J. N.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 7-go września, w rządzie gubernjalnym łomżyńskim, odbędzie się licytacja na naprawę starych i dostawę nowych ulicznych latarni w m. Łomży od rs. 1,318; wadjum wynosi 132 rs.

— D. 7-go września, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału wsparcia.

— D. 7-go września, o godz. 11-ej przed południem, w sali resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm., odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donoszą nam pod d. 2-im b. m.: „Po dwóch miesiącach pobytu opuściło Kraków towarzystwo operetki lwowskiej. Zarówno soliści, jak chóry, balet i orkiestra podążyły do Wiednia dla uczestniczenia w zapowiedzianych tam widowiskach na wystawie muzyczno-teatralnej.— Powszechne współczucie dla rodziców wywołał tu zgon 17 lat liczącej, pełnej przymiotów córki lekarza i członka rady miejskiej, Wandy Wiszniewskiej. Młoda panienka w Krynicy zapadła na tyfus i pomimo najgorliwszej opieki doktorów tutejszych nie została uratowana.—Władze miejskie tutejsze z taką obojętnością traktowały dotychczas wszelkie sprawy zarządzeń przeciw zawleczeniu cholery, iż zarówno starostwo, jak i dyrekcja policji zwróciły na to uwagę i rozpoczęły same akcję, wkraczając zarządzeniami w zakres działania, ściśle do reprezentacyj gminnych należący. Starosta, p. Laskowski, oraz dyrektor policji, dr. Korotkiewicz, pierwszy w powiecie, drugi w mieście samem, zarządzili środki przezorności i w ogóle przyczynili się znacznie do usunięcia opłakanych stosunków sanitarnych. Miasto, z decyzji dyrektora policji, podzielono na dwadzieścia rewirów sanitarnych, nad któremi dozór objęli funkcjonarjusze rządowi. Powszechnie znani ze skrajnego niedołęztwa zewnętrzną służbę pełniący urzędnicy miejscy mogą sobie tymczasem wypocząć. Nieprzewidywane to wkroczenie władz rządowych w stosunki gminne przez ogół mieszkańców z wdzięcznością przyjęte zostało. — Liczący 69 lat fabrykant kapeluszy, Juljusz Engel, odebrał sobie życie przez powieszenie.—Przejeżdżał tędy wydelegowany z mi-

nisterjum spraw wewnętrznych szef sanitarny, dr. Kusy. Pokazywano mu nowe gmachy dla szkół, oraz park zabaw dla dzieci, gdy tymczasem celem jego wizyty było sprawdzenie, o ile miasto przygotowanem jest na odpór przeciw cholerze. Delegat wiedeński nie zastał nawet prezydenta miasta. W stosunkach gminnych znać rozluźnienie i apatję, której rezultaty wielce szkodliwemi być mogą dla ogółu mieszkańców. Od d. 14-go lipca r. b., pomimo kilkorazowych wezwań, nie zebrała się rada miasta. Wczoraj uchwalonym miał być kredyt na zarządzenia sanitarne i prezydent osobnemi odezwami upraszał radnych o przybycie na posiedzenie, pomimo tego nie przybyli. Taki stan rzeczy długo potrwać nie może i lada błahostka wywołać zdolna kataklizm zmiany prezydjum miejskiego zarządu."

× **Klejnoty cesarzowej.** Wiedeński *Salonblatt* ciekawe podaje szczegóły, dotyczące klejnotów cesarzowej Elżbiety, których zbiór jednym z najbogatszych jest w Europie. Mowa tu nie o klejnotach, wyłączonych ze zbioru familijnego Habsburgów, objętych fideikomisem, a przechowywanych w skarbcu, ale prywatnej, osobistej własności cesarzowej, której używać jest w prawie dowolnie, gdy ze skarbca familijnego czerpać jej wolno jedynie za rewersem, wystawionym przy każdorazowem zażądaniu. Owóż osobiste klejnoty cesarzowej Elżbiety pochodzą głównie z darów cesarza i książąt zagranicznych, a ocenione zostały i spisane przed 26-u laty przez nadwornego jubilera. Spis obejmuje sześć ćwiartek pergaminowych, a na sporządzenie go zużyto sześć dni. Realną ich wartość oceniono na 2½ miljona guldenów, z oprawami wszakże, szlifowaniem i fasonami dochodzi sumy 4 do 5 miljonów. Szczególnie pięknym jest sznur pereł, o trzech rzędach, ofiarowany małżonce przez cesarza, po przyjściu na świat arcyksięcia Rudolfa, a oceniony na 75,000 złr. Dziś perły te warte są conajmniej 300,000, wydajność bowiem połowu ich w Cejlonie i Malabarze zmniejsza się rok rocznie. Cesarzowa uroniła już wiele ze skarbu, spisanego w r. 1866-ym, znaczna część jego przeszła w podarunku na własność córek jej i krewnych.

× **Dyrektorowie banków włoskich.** Dyrektor „Banca Popolare" w Turynie, dr. Luigi Casalegno, zastrzelił się temi dniami w wagonie pierwszej klasy pociągu, idącego z Medjolanu do Turynu. Dr. Casalegno popchnięty do tego znacznemi stratami na giełdzie, sprzeniewierzył w banku swoim znaczne sumy i pofałszował księgi. W Wenecji uwięziono świeżo dyrektora towarzystwa ubezpieczeniowego „La Venezia", który znacznych dopuścił się oszustw. Akcjonarjusze towarzystwa i urzędnicy kaucjonowani ponieśli strat przeszło miljon lirów.

× **Kolej transandyjska.** O stanie obecnym robót, prowadzonych przy budowie kolei, mającej połączyć Buenos Ayres z Valparaiso, a więc ocean Atlantycki ze Spokojnym poprzez grzbiet Andów, donosi *Times:* Kolej transandyjska liczyć będzie ogólnej długości około 150 mil angielskich i prowadzić z Mendoca w Argentynie do Santa Rosa w Chili. Z linji argentyńskiej, wynoszącej 108 mil, oddano już do użytku 75, t. j. do Rio Blanco, 13 zaś jeszcze w r. b. przybędzie. Po drugiej stronie gór wykończono zaledwie 20 mil, tu bowiem roboty z nadzwyczajnemi spotykają się trudnościami. Między innemi, rozpoczęto tu budowę tunelu, długiego 14,000 metrów, z których przebito już 3,000, do wykończenia reszty upłynie jeszcze 4—5-iu lat. Najwyższy punkt kolei sięga 10,500 stóp nad poziom morza, największa skala wyniesienia 1:12½. Już dziś końcowe punkty robót po dwóch stronach Andów tak są do siebie zbliżone i tak wygodną połączone drogą, iż w miesiącach letnich od listopada do maja przy pomocy mułów przestrzeń, dzielącą Buenos Ayres od Valparaiso, przebyć można w pięć dni, gdy komunikacja morzem trwa co najmniej 12 dni.

BAŃKI MYDLANE.

W sądzie.

— Oskarżony, czy masz co do powiedzenia na swoje usprawiedliwienie?

— Mam. Proszę, aby sąd przy wydawaniu wyroku wziął pod uwagę nieposzlakowaną przeszłość... mego obrońcy.

*

Obrócił kota ogonem.

Pociąg pędzi całą siłą pary. Do przejazdu, zamkniętego szlabanem, podjeżdża powóz.

— Słuchajno! Dlaczego przejazd zamykają przed nami?—zapytuje Mania.

— Pewnie dlatego—objaśnia Bolo—aby Walek nie przejechał pociągu...

— Dziś, w pierwszym dniu ciągnienia 2-ej klasy 159-ej loterji klasycznej Królestwa Polskiego, główniejsze wygrane padły, jak następuje: nr. 1666 rs. 10,000 u kolekt. Piotrowicz w Warszawie; nr. 10,102 rs. 2000 w bractwie św. Trójcy z kolekty Czerwonego Krzyża w Warszawie; nr. 1245 rs. 1000 u kolektorki Białkowskiej w Warszawie; nr. 6109 rs. 600 u kol. Połubińskiej i Jełowieckiej w Warszawie; nr. 8605 rs. 600 w kolekcie Czerwonego Krzyża w Warszawie; nr. 11,843 rs. 400 u kolekt. Gromyko w Lublinie.

Na budowę kościoła św. Andrzeja na Pradze.
J. K. rs. 2.

Na kolonje letnie.
Nadpłacone za lekarstwo w aptece Lewandowskiego i A. Heintzego kop. 50.

Na doroczne zimowe rozdawnictwo ciepłej odzieży dla ubogich dzieci z kolonji letnich:
nadesłali na ręce p. L. Hartinghowej (Jerozolimska № 21). W-ni pp. Ginsberg i Loewenstein z fabryki w Zawierciu: 200 arszynów płótna i 200 arszynów barchanu kolorowego.—Pani Jankowska paczkę ubrania.

NEKROLOGJA.

† W dniu 30 sierpnia r. b. zmarł we wsi Barcikowie, gubernji płockiej

ś. p. Adam Dunin Mieczyński,

b. redaktor *Gazety Rolniczej* i obywatel ziemski, członek wielu Towarzystw naukowych, przeżywszy lat 63, o czem pozostałe w głębokim żalu dzieci zawiadamiają krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego. —3257—

† W dniu 7-m września, tj. jutro we środę, o godzinie **9-ej** rano, w kościele św. Krzyża, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę **ś. p. Natalji z Szymanowskich**

Jasińskiej,

jako w rocznicę imienin, na które pozostała rodzina zaprasza. —3255—

† **Ś. p. Henryeta ze Śliwowskich**

Jurewiczowa,

opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 4-go września r. b. w dobrach Poginie, gub. kowieńskiej. Za spokój jej duszy odbędzie się w kościele św. Krzyża, we środę, dnia 7-go września, o godzinie **10 i pół** zrana, msza święta, na którą stroskane rodzeństwo zaprasza życzliwych znajomych. —3254

† W dniu 9-ym b. m., w piątek, o godzinie **9-ej i pół** zrana w kościele św. Krzyża, jako w rocznicę śmierci

† Ś. P.

Matyldy z Zabłockich Danenberg,

odprawioną zostanie msza święta, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej. —3170

† Dnia 10-go września, jako w drugą rocznicę śmierci

ś. p. Jana Dobrowolskiego,

nadkonduktora dr. żel. w.-w., odprawi się nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Jana u Fary w kaplicy Pana Jezusa, na które to nabożeństwo uprzejmie zapraszają tych, w których sercach jeszcze pamięć nie wygasła.

—3231— **Siostra i matka.**

† W kaplicy paralityków za rogatką belwederską odprawiać się będą msze za spokój duszy ś. p. 3250

Pawliny Zbyszewskiej,

przez dni 30 z rzędu, od dnia 8-go września do dnia 8-go października, o godz. **8-ej** rano, na które zaprasza siostrzenica.

† Wspomnienie pośmiertne.

† Ś. P.

Maksymiljan z Prandotów TRZCIŃSKI,

opatrzony św. Sakramentami zmarł w osadzie fabrycznej Łyszkowice dnia 29-go czerwca r. b., w wieku lat 70.

Pochodząc z zacnej i zamożnej rodziny, po ukończeniu szkół w Piotrkowie, poświęcił się rolnictwu, osiadłszy na własnym zagonie.

Mimo usilnej pracy izabiegów, pozostawionej a zachwianej fortuny, nie mogąc uratować, przyjął obowiązki gospodarza przy fabryce cukru „Łyszkowice" w r. 1850.

Znalazłszy się w tak oddmiennych warunkach, umiał pogodzić się z tem położeniem, pełniąc te obowiązki gorliwie, sumiennie, z zadowoleniem ówczesnych zwierzchników lat 36.

Jak żołnierz na placu boju, tak i on zawsze czynny i oddany służbie, przy pełnieniu takowej dotknięty został paraliżem połowy ciała, z czego już do końca podźwignąć się nie zdołał i te lat sześć przebył nie czynnie.

Jako mąż i ojciec, pojmujący ważność i świętość tego zadania, pełen poświęcenia. łagodny, troskliwy i miłujący to ognisko, starał się zawsze wszczepiać wzniosłe zasady w serca swych dzieci.

W obcowaniu z ludźmi szczery, uprzejmy i serdeczny, umiał zyskiwać ich zaufanie i miłość, równocześnie jednak surowy w zasadach, prawdomówny i gromiący przewrotność w oczy, miał niechętnych, lecz mawiał zawsze: „mnie nie o ilość życzliwych, lecz o jakość chodzi."

Ileż to razy miałem możność widzieć ś. p. Maksymiljanie twe zacne postępowanie, twą miłość bliźniego, twą uczynność w niesieniu pomocy potrzebującym, nie szczędzącego grosza w pocie zapracowanego, gdzie chodziło o otarcie łzy cierpiącemu lub pomoc chwilowo potrzebującemu.

Wybacz rodzino ś. p. Maksymiljana, że wbrew skromności zmarłego, ośmieliłem się publicznie podnieść jego wzniosłe przymioty duszy i serca, chcąc zaznaczyć, że na skromnem nawet stanowisku, można być szlachetnym człowiekiem i pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Oby Najwyższy Pan, wynagrodził twe zasługi. —3237

Biuletyn o cholerze.

Praw. wiestnik pod datą 3-go b. m. zamieszcza następujący biuletyn o dalszym przebiegu epidemji w państwie:

W Petersburgu d. 1-go i 2-go września zachorowało osób 133, umarło 43, wyzdrowiało 62; w Kronsztadzie w d. 31-ym sierpnia zachorowało 5, umarło 0, wyzdrowiało 0; w gubernji d. 1-go września zachorowało 30, umarło 13, wyzdrowiało 14.

W Moskwie d. 31-go sierpnia zachorowało osób 8, umarło 8, wyzdrowiało 6; w obrębie gubernji zachorowało 5 osób, zmarło 0, wyzdrowiało 3.

W Astrachaniu dnia 31-go sierpnia zachorowały 3 osoby, umarło 0, wyzdrowiało 0; w gubernji zachorowało osób 10, umarło 10, wyzdr. 17.

W gubernji władimirskiej d. 31-go sierpnia zachorowało osób 4, umarła 1; wyzdr. 5.

W Woronežu d. 31-go sierpnia zachorowało osób 10, umarło 2, wyzdrowiało 0.

W Wiatce d. 31-go sierpnia zachorowały 3 osoby, zmarło 0, wyzdrowiało 2.

W gubernji jekaterynosławskiej d. 1-go września zachorowało osób 96, umarło 62, wyzdrowiało 55.

W Kazaniu d. 31-go sierpnia zachorowało 11 osób, umarło 6, wyzdrowiało 3; w gubernji zachorowało 186, zmarło 66.

W gubernji kostromskiej d. 30-go sierpnia zachorowało osób 3, umarło 4, wyzdrowiało 2; w Kostromie wyzdrowiała 1.

W gubernji lubelskiej d. 31-go sierpnia zachorowało osób 10, umarło 5, wyzdr. 8; w Lublinie zachorowało osób 19, umarło 5, wyzdr. 16.

W Niżnym Nowogrodzie d. 1-go września zachorowało osób 19, umarło 11; wyzdrowiało 9; w gubernji zachorowało osób 38, umarło 15, wyzdr. 21.

W Orenburgu d. 31-go sierpnia zachorowało osób 13, umarło 6, wyzdrowiało 9; w gubernji d. 28—31-go sierpnia zachorowało 165 osób, umarło 60, wyzdrowiało 56.

W Penzie d. 31-go sierpnia zachorowało osób 25, umarło 23, wyzdrowiało 48; w obrębie gubernji zachorowało osób 25, umarło 8, wyzdrowiało 17.

W Permie d. 31-go sierpnia zachorowały 3 osoby, umarło 3, wyzdrowiało 0; w obrębie gubernji zachorowało 30 osób, umarło 9.

W gubernji połtawskiej d. 31-go sierpnia zachorowało 20, umarło 12.

W Riazaniu d. 31-go sierpnia zachorowała 1 osoba, umarło 0, wyzdr. 1; w gubernji zachorowało 6, osób, umarło 2, wyzdrowiało 4.

W Samarze dnia 31-go sierpnia zachorowało 15 osób, umarło 0, wyzdrowiało 10; w gubernji zachorowało 239, umarło 88, wyzdrowiało 131.

W Saratowie d. 31-go sierpnia zachorowało 8 osób, umarło 2, wyzdrowiało 3; w gubernji dnia 31-go sierpnia zachorowało 344 osób, umarło 149 osób.

W Symbirsku d. 31-go sierpnia zachorowały 4 osoby; umarło 5; w obrębie gubernji zachorowało 262, umarło 110 osób.

W Kerczu i słobodzie Opasnaja d. 31-go sierpnia zachorowało 17, umarło 3, wyzdrowiało 0.

W Twerze d. 31-go sierpnia zachorowało osób 4, wyzdrowiała 1.

W gubernji tambowskiej d. 31-go sierpnia zachorowało osób 149, umarło 65, wyzdrowiało 22.

W Ufie d. 31-go sierpnia zachorowało 17 osób, umarło 9; w obrębie gubernji zachorowało osób 279, umarło 92.

W gubernji czernihowskiej od d. 30-go sierpnia do 1-go września zachorowało osób 29, zmarło 7, wyzdrowiało 19.

W gubernji chersońskiej d. 1-go września zachorowało osób 18, umarło 5,, wyzdrowiało 7.

W Jarosławiu d. 31-go sierpnia zachorowało 14 osób, umarło 16, wyzdrowiało 5; w Rybińsku zachorowało 15 osób, umarło 14; wyzdrowiało 6; w gubernji jarosławskiej zachorowało 16 osób, umarło 6, wyzdrowiało 0.

W gubernji bakińskiej d. 31-go sierpnia zachorowało 36 osób, umarło 21, wyzdrowiało 18.

W obwodzie dagiestańskim d. 31-go sierpnia zachorowało 99 osób, umarło 47, wyzdrowiało 122.

W okręgu zakatalskim d. 31-go sierpnia zachorowało 33, umarło 7, wyzdrowiało 22.

W Karsie d. 31-go sierpnia zachorowało 21 osób, umarło 3, wyzdr. 9; w okręgu znów zachorowało 46 osób, umarło 23, wyzdrowiało 48.

W gubernji elizawetpolskiej d. 31-go sierpnia zachorowało 42 osoby, umarło 22, wyzdrowiało 12.

W gubernji kutaiskiej d. 31-go sierpnia zachoro-

wało 19, umarło 7, wyzdrowiało osób 3; w Kutaisie zachorowało 2, umarła 1, wyzdrowiało 0 osób.

W Stawropolu d. 30-go sierpnia zachorowała 1 osoba, umarło 4, wyzdrowiało 0; w gubernji zachorowało 198, umarło 69, wyzdrowiało 83.

W obwodzie terskim d. 31-go sierpnia zachorowało 90 osób, umarło 47.

W Tyflisie d. 30-go sierpnia zachorowała 1, umarło 3, wyzdrowiała 1; w obrębie gubernji zachorowało 111, umarło 59.

W Erywaniu d. 30-go sierpnia zachorowało 35 osób, umarło 12, wyzdrowiało 14; w obrębie gubernji zachorowało 61 osób, umarło 19, wyzdrowiało 16.

W Omsku d. 31-go sierpnia zachorowało 36 osób, umarło 19; w obwodzie akmolińskim zachorowało 30, umarło 19; w obwodzie siemipałatyńskim znów zachorowało osób 52, umarło 10.

W Tomsku d. 31-go sierpnia zachorowało 64 osób, umarło 23; w gubernji zachorowało 197 osób, umarło 96.

W Tobolsku d. 31-go sierpnia umarła 1 osoba, wyzdrowiały 2.

W Uralsku d. 31-go sierpnia zachorowało osób 22, umarło 5, wyzdrowiało 0; w okręgu zachorowało 27, umarło 20, wyzdrowiało 0.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

CHOLERA.

Petersburg 6-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— W dniach 3 i 4-ym września w Petersburgu zachorowało osób 103, zmarło 40, wyzdrowiało 88.

Petersburg 6-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — W Taszkencie cholera wygasła.

Kraków 6-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Ministerjum wstrzymało ruch pociągu nocnego Szczakowa-Granica. Dezynfekcja bowiem odbywa się tylko w dzień.

Berlin 6-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Nie zaszedł tutaj ani jeden nowy wypadek cholery azjatyckiej.

Berlin 6-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Ochłodzenie atmosfery coraz silniejsze. Stan zdrowia wskutek tego poprawił się w całych Niemczech.

Berlin 6-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dzisiejsza *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* donosi, że cesarz odwołał manewry 8-go i 16-go korpusu.

Brema 6-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Na cholerę zmarły tu znów w sobotę dwie osoby, a jedna zachorowała. Prof. Koch dokonał ściślej rewizji stosunków sanitarnych w Bremie i Bremerhaven.

Lubeka 6-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Urząd lekarski donosi, że od południa w sobotę do południa w niedzielę zachorowały tutaj dwie osoby na cholerę azjatycką, a jedna zmarła.

Hamburg 6-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Składka publiczna na sieroty, pozostałe po zmarłych na cholerę, przyniosła dotąd 185,000 marek.

Paryż 6-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dotąd na cholerę zmarło tutaj 305 osób; wczoraj było dziewiętnaście wypadków. W Hawrze zachorowało onegdaj osób 27, zmarło 9.

Paryż 6-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W Marsylji przyjmowania wychodźców żydowskich z Rosji zabroniono.

Paryż 6-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W niedzielę zachorowało tutaj na cholerę osób 41, a zmarło cztery. W Rouen nowych wypadków nie było.

Bruksella 6-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Stan zdrowia w Brukselli pomyślny, w Antwerpji polepsza się.

PIORUN.

Kraków 6-go września. (*Tel. pryw. K. War.*)— Podczas manewrów w Moszczanicy piorun uderzył w barak wojskowy, ośmiu żołnierzy zabił, a siedmiu ranił.

30 MILJONÓW.

Belgrad 6-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Ankieta ministerjalna stwierdziła, że gabinet Pasicza zostawił 30 miljonów długu bieżącego. W sferach radykalnych uważają ten rachunek za tendencyjny.

NOWE KOLEJE.

Belgrad 6-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Rząd postanowił budowę kolei, idącej wzdłuż rzeki Timoku, tudzież kolei ze Stolaczu do Uszycy.

Lubartów 6-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W Firleju wczoraj rano od uderzenia piorunu powstał pożar, który zniszczył kilkanaście stodół napełnionych zbożem, zrządzając znaczne straty. Deszcz wczorajszy jest pierwszym po kilku tygodniach suszy i upałów.

Wiedeń 6-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Według prywatnych doniesień dziennikarskich, wkrótce odbyć się mają zaręczyny austrjackiego następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z księżniczką Klementyną belgijską.

Wiedeń 6-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Cesarz odjeżdża do Czech na manewry, które odbędą się w bardzo zmniejszonych rozmiarach.

Wiedeń 6-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzisiaj nastąpiło tutaj otwarcie kongresu farmaceutycznego.

Wiedeń 6-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzienniki bardzo sympatycznie zachowują się wobec zapowiedzi przedstawień polskich. Biletów sprzedano już za 6,000 złr.

Wiedeń 6-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wczoraj w Gasteinie upadł obfity śnieg.

Paryż 6-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Prezydent Carnot i król grecki wymienili wizyty w Aix les Bains. Ribot i Freycinet odwiedzili chorego p. Giersa.

Rzym 6-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Z gruzów pałacu przy ulicy Taverno, który zawalił się, wydobyto jednego zabitego i trzech ranionych.

Lizbona 6-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Tłum robotników bez zajęcia udał się przed gmach ministerjum robót publicznych i żądał pracy. Gdy minister oświadczył, że spełnienie ich życzeń jest niemożliwe, tłum usiłował przemocą wtargnąć do ministerjum. Policja aresztowała wiele osób i przywróciła porządek.

Belgrad 6-go września. (*T. pr. K. W.*) — Na zjeździe radykalistów w Aleksinaczu uznano, że były gabinet Pasicza cieszył się do ostatniej chwili pełnem zaufaniem narodu i skupczyny, gdy nowy rząd liberalny opiera się na garstce przyjaciół. Składając nań odpowiedzialność za naruszenie porządku parlamentarnego i wyniknąć ztąd mające następstwa, zjazd domaga się jaknajrychlejszego naznaczenia terminu wyborów, aby położyć kres dzisiejszemu przejściowemu i nielegalnemu stanowi rzeczy.

Belgrad 6-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Do udziału w obradach wiecu radykalistów w Aleksinaczu zgłosiło się 2,000 uczestników. Nowy wiec zwołano do Belgradu.

Berlin 6-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) —
Ruble w gotówce [redacted] (wczoraj 205.60)
Ruble na dostawę [redacted] (wczoraj 205.75)

Z SĄDÓW.

W sprawie dzieciobójczyń.

Głośna sprawa Fejgi Tyrcki Noskinowej i innych „fabrykantek aniołków" w Wilnie, jakeśmy donosili w swoim czasie, przeszła w drodze kasacyjnej do senatu.

Decyzja senatu zapadła właśnie temi dniami.

Jak przypominają sobie czytelnicy, Noskinową skazano w Wilnie na 20 lat ciężkich robót, pozostałe kobiety na 10—18-letnie roboty ciężkie, nakoniec Jankla Wojnorowicza na 6-letnie.

Otóż wszyscy skazani zaskarżyli wyrok powyższy w drodze kasacyjnej, wskazując na cały szereg rzekomych obrażeń procedury karnej. Oprócz tego Jankiel Wojnorowicz powoływał się na to, iż czyny, za które go skazano, „nie zawierają żadnych cech przestępstwa" i upraszał senat o skasowanie nietylko werdyktu sędziów przysięgłych, lecz i aktu oddania go pod sąd.

Skargę W. popierał adw. przys. Kupernik.

Pomocnik ober-prokuratora senatu, p. Smirnow, był zdania, iż skargę Wojnorowicza należy uwzględnić, zaś wszystkie inne pozostawić bez skutku.

Senat kasacyjny przychylił się do tego wniosku i werdykt sędziów przysięgłych co do Jankla Wojnorowicza skasował, skargi zaś: Noskinowej, Wojnorowiczowej, Landonowej, Lamowej i innych odrzucił na mocy art. 912 ust. post. karn.

Tym więc sposobem jedynie sprawa Jankla Wojnorowicza będzie roztrząsana powtórnie w wileńskim sądzie okręgowym.

Uniewinniona w procesie dzieciobójczyń, Chaja Abramowiczowa, dostała niedawno obłąkania. *M.*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałej prenumeratorce z ul. Leszno.* — Do szkółek froeblowskich przyjmują tylko dzieci, rozpoczynające dopiero naukę, świadectw więc szkolnych posiadać nie mogą. Opłata kilka rubli miesięcznie. Szkółek takich w Warszawie jest wiele, szczegółowy ich wykaz znajdzie sz. pani w każdym kalendarzu, a między innymi i w „Kalendarzu warszawskim" na str. 212-ej.

— *Prenumeratorowi z ul. Marjańskiej.*—Należy dużo czytać dzieł treści beletrystycznej i jaknajwięcej przebywać w towarzystwie, władającem dobrze danym językiem. Jeżeli środki materjalne zezwalają, w wypadku tym pomogłyby wiele lekcje deklamacji i wymowy.

— *Panu M. K.* — Przedłużenie czasu wakacyjnego do dnia 21-go b. m. dotyczy wszystkich okręgów naukowych.

— *Panu Józefowi Mak.*—Nauka w porze wieczornej odbywa się w niektórych szkołach niedzielno-rzemieślniczych. Terminatorzy różnych rzemiosł pobierają w nich wykształcenie bezpłatnie. Do klasy I-ej kandydaci wstępują bez egzaminu, pierwszeństwo wszakże mają umiejący czytać i pisać.

— *Panu F. St.*—O ile wykazuje tabela urzędowa, nadesłane numery drugiej emisji nie wyszły z koła losowego.

— *Kamizelka.*—Ależ tylko czarna!

— *Panu J. K. Dow.* — Herb, którego odbitkę otrzymaliśmy, nazywa się „Topór", dla swojej starożytności zwany także „Starza": na tarczy w polu czerwonem topór biały, ostrzem w lewą stronę obrócony; nad tarczą korona, a w nią taki sam topór ostrzem wbity. Dawni kronikarze klejnot ten uważają za jeden z najpierwszych w heraldyce polskiej. Dla braku miejsca, nazwisk rodzin, pieczętujących się tym herbem, przytaczać nie możemy i dlatego odsyłamy sz. pana do „Herbarza" Niesieckiego.

GIEŁDA.

Warszawa 6-go września.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały 205.50, 205.75 w zaofiarowaniu i 205.75, co się równa kursom 48.65 i 48.60 bez kosztów, a otrzymane nadto depesze twierdziły, iż aczkolwiek tendencja giełdy tamtejszej jest niechętna, niemniej jest utrzymana. Petersburg cenił Londyn z odbiorem natychmiastowym po rs. 9.89 i po rs. 9.89½. Nasze zebranie rozpoczęło dziś obroty kursem 48.70 (równia 205.30 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i przy dość niechętnym pokupie waluty obniżyło tę cenę do 48.62½ (t. j. 205.60 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 7½ kop., a przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego 5 kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu grudnia r. b. po 48.55, w końcu listopada r. b. po 48.45, 48.42½ i 48.40, w końcu października r. b. po 48.55, w końcu b. m. po 48.57½ i 48.55 i z terminem kilkodniowym po 48.67½.

Waluty obce w średnim, lecz ospałym ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 48.70, 48.67½, 48.65 i 48.62½, przy kursie zasadniczym po 48.67½. Inne niemieckie długoterminowe miasta bankowe oddawano po 48.60. Londyn krótki, Paryż krótki i Wiedeń krótki bez ruchu.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn 9.90, na Paryż 39.50 i na Wiedeń 83.20.

W papierach obroty średnie, przy tendencji cokolwiek słabszej. Żądano za listy likwidacyjne po 99.15 i 98.90, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano 98.60 za kilka tysięcy w drobnych sztukach. Pożyczki wschodniej II-ej em. kupiono kilkanaście tys. po 102.55, przy zaofiarowaniu po 103.25 II-ej em. i po 105 III-ej emisji. Pożyczkę 4% wewnętrzną I-ej serji z roku 1887-go ceniono po 95.70 a po 95.50 trzy następne serje, wzięto zaś kilkanaście tys. III i IV-ej serji po 95.30.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 103.— I-ej ser. i po 102.65 cztery następne serje, a umieszczono kilkanaście tys. I-ej serji po 102.80, kilkadziesiąt tys. najmłodszej serji po 102.50, 102.45 i po 102.40, oraz rs. 10,000 tejże serji po 102.50, 102.45 i po 102.40, i rs. 10,000 tejże serji z jednomiesięczną dostawą po 102.15. Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.30 I-ej serji, po 102.10 II-ej ser., po 102.— III ser., po 101.80 IV s. i po 101.60 V-ej i VI-ej serji.

Ulokowano 10,000 5% listów zastawnych wileńskich po 100.70.

Zbyto 10,000 4% obligacyj kolei mosk.-kazańskich po 93.

W żądaniu kupony celne po 1.58½. Sprzedano kilkanaście tys. marek w gotówce po 48.70 i 48.65, chcąc otrzymać po 48.85.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabsze, lecz wyczekujące.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 48.80, za Londyn krótki 9.91, za Paryż krótki 39.55 i za Wiedeń krótki 83.30. *W. O.*

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.80^5 *netto.* Wiadro 78% rs. 8.60—2%. Dowozy i zapasy mniejsze. Usposobienie słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprzed. spirytusu rs. 10.75 za 100%.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 5-ym września. — Dowozy niezbyt duże. Pszenicy ofiarowano 600 korcy, za wyborową płacono po 6.60 do 6.75, za białą 6.35 do 6.50. Żyta wystawiono na sprzedaż 1,500 korcy, za wyborowe po 4.35 do 4.65. Owsa także nieco więcej, 500 korcy po cenach rozmaitych, od 2.85 do 3 rs. i 3.15 za korzec, przy usposobieniu mocniejszem. Innego ziarna nie było. Ogólne usposobienie rynku bardzo spokojne i mało chętne.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 2 września 1892-go r.

	wyszło:		przyszło	pozostaje:	
Żyta	—	wag.		12	wagonów
Owsa	2	"	5	49	"
Mąki żytniej	—	"		9	"
Mąki pszennej	1	"		10	"
Kaszy jaglanej	—	"	4	16	"
Kaszy gryczanej	—	"		6	"
Ryżu	—	"		2	"
Pszenicy	4	"		14	"
Jęczmienia	1	"		16	"
Grochu	—	"		1	"
Gryki	—	"		—	"
Cebuli	—	"		—	"
Fasoli	—	"		1	"
Łoju	—	"		1	"
Makuchów	—	"		—	"
Mąki kartoflanej	—	"		18	"
Cukru	—	"		1	"
Rodzynków	—	"		—	"
Kukurydzy	—	"		2	"
Mąki kukur.	—	"		—	"
Tranu	—	"		—	"
Razem	7	wag.	9	163	wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od —	do —	kop. za pud		
Żyto	od 76	do 82	"	"	
Jęczmień	od 65	do 82	"	"	
Owies	od 70	do 90	"	"	
Kasza jaglana	od 110	do 130	"	"	
Gryka	od 105	do 109	"	"	
Kukurydza	od 60	do 62	"	"	

Libawa dnia 29-go sierpnia.—Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) słabo, suche litewskie 93 kop. w poszukiwaniu, kurlandzkie 93 kop. w poszukiwaniu, russkie 94 kop. w poszukiwaniu. Owies biały bez zmiany, litewski dobry suchy 76 kop. w poszukiwaniu, kurlandzki i litewski wyborowy 85 kop. w poszukiwaniu, dobry russki 76 do 77 kop. w poszukiwaniu, wyborowy 85—87 kop. w poszukiwaniu, owies czarny bez zmiany wyborowy 79 kop. w poszukiwaniu, owies czarno-pstry od 76 kop. w poszukiwaniu. Jęczmień bardzo słabo, dobry kurl. 70 do 71 kop. w poszukiwaniu, na paszę suchy 65—66 kop. w poszukiwaniu, russki (z gwar. 100 f. hol.) 68 do 69 kop. w poszukiwniu. Hreczka (z gwarancją 100 f. hol.) 80 kop. w poszukiwaniu. Groch suchy na paszę 78 kop. w poszukiwaniu, małorusski 90 kop. w poszukiwaniu. Wyka litewska od 68 do 70 kop. w poszukiwaniu. Fasola bez obrotów. Siemię lniane litewskie 7-miarowe od 140 do 141 kop. w poszukiwaniu, russkie 7-miarowe 140 do 141 kop. w poszukiwaniu, stepowe 7-miarowe 145 do 146 kop. w poszukiwaniu, 6-miarowe 126—128 kop. w poszukiwaniu. Makuchy lniane spokojnie, ruskie wyborowe 96 do 106 kop. w poszukiwaniu, saratowskie 80 do 82 kop. w poszukiwaniu. Makuchy konopne od 60 do 61 kop. w poszukiwaniu. Otręby pszenne mocniej, grube 61—68 kop. w poszukiwaniu, miałkie 50—51 kop. w poszukiwaniu. Siemię konopne dobre 110 kop. w poszukiw. Lnica 105 do 115 kop. w poszukiwaniu. Dowóz do Libawy wynosił w dniu 26-ym i 27-ym sierpnia: 40 wagony żyta, 5 wag. jęczmienia, 86 wagonów owsa i 114 wagonów różnych innych towarów.

Len. Z Rigi donoszą, że obroty na tamtejszym rynku lnianym odbywają się przy usposobieniu bardzo spokojnem. Zaofiarowanie towaru jest nader ograniczone, wobec zupełnego prawie wyczerpania zapasów. O tegorocznych zdiorach trudno jest cośkolwiek stanowczego powiedzieć, sprawozdania bowiem w tym względzie brzmią niejednakowo. Prawdopodobnie jednak zbiory będą pomyślne.

Oleje i makuchy. Dowozy oleju rząpakowego z prowincji są niewielkie. Ponieważ jednak i zapotrzebowanie nie jest gwałtownem, przeto rynek jest w ogólności ospały i mało chętny. Obroty były nieznaczne, za olej rzepakowy nowy płaci się rs. 4.50 za pud wraz z beczką. Oleju lnianego nowego jeszcze nie ma, a stary drożi, do rs. 5.20 za pud. Innych olejów nie ma na targu. Fabrykanci wstrzymują się z ofertami makuchów na późniejsze dostawy, gdyż nie wiedzą jeszcze nic pewnego w przedmiocie przyszłych zbiorów siemienia. Sprzedano tylko małe partje makuchów lnianych po 13.50 m. za 100 kilogr., po której to cenie towar gotowy jest jeszcze poszukiwany. Ostatnie żądania, otrzymane z Cesarstwa, wynoszą za makuchy lniane do rs. 1.10, za konopne do 70 kop. i za słonecznikowe do 88 kop., za kilka wagonów makuchów rzepakowych gotowych płacono 88 kop., przy żądaniu do 90 kop. za pud franco Aleksandrowo.

Zapasy okowity wynosiły w dniu 13-ym lipca:

w okręgu akcyzowym:	w r. z. stopni alkoholu	w r. b. bezwodnego:
lubelskim	2,519,470	5,484,182
chełmskim	3,363,906	4,033,530
janowskim	2,481,J67	3,203,388
radomskim	3,253,588	1,904,624
opatowskim	1,731,629	2,101,600
miechowskim	1,885,634	1,870,240
bialskim	938,354	1,113,753
pińczowskim	1,018,185	1,092,592

Chmiel. Nowy Tomyśl 27-go sierpnia. Niesłychane upały i susze wpłynęły bardzo niekorzystnie na chmielniki, które więdną i cierpią z powodu licznych owadów; tylko gdzie nie gdzie chmielnik z lepszym widać plonem. Dość obfity deszcz w ostatnią sobotę bardzo je ożywił. Rychły chmiel już zaczęto rwać, niejeden i z konieczności—dla tego, że schnie. Ogólny sprzęt zacznie się w początku września. Nie lepiej przedstawiają się chmielniki w Trzcielu, Zbąszyniu i Wolsztynie—najlepiej wzdłuż toru zbąszyńsko-wolsztyńskiego w Szarkach, Gruboku i Kąkolewie.

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka № 35.—Posiedzenie dnia 24-go sierpnia 1892 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
7	Młynarska	Baran Anna	Wdowa, dz. dr. 5-ro.
115	Jerozolim.	Credo Marja	Wdowa dz. dr. 5-ro.
8	Leszno	Klaczkowska	Chora, mąż w szpit. dz. dr. 4.
5	Nowogrod	Kalinowski G.	Bez miejsca, żona ciężko chora dz. dr. 4.
5	Krochmal	Ajzenszer M.	Wdowa dz. dr. 4-ro.
24	Czerniako.	Paczyński Mi.	Żona chora, dz. dr. 5.
108	Czerniako.	Bogdanowicz	Mąż chory, dz. dr. 6-ro.
5	Czynszow.	Borkowska	Chora na oczy, mąż w Brazylji dz. dr. 5-ro.
5	Czynszow.	Wasiak Julja	Mąż chory na oczy dz. dr. 4.
65	Czerniako.	Rozman Klot.	Wdowa niewidoma, syn ch.
2	Brzozowa	Idzikowski A.	Żona chora. dz. dr. 5-ro.
3	Kacza	Jeronim Józe.	Wdowa chora, dz. dr. 4-ro.
5	Długa	Mirkowska Ma	Niewidoma i chora.
18	Brzozowa	Chrzanowska E	Wdowa ch., dz. 3, matka st.
68	Nizka	Pręgowski Ap.	Żona chora, dz. dr. 6-ro.

Zupełna Wyprzedaż

Obuwia Damskiego, Magazynu

Józefa Żurek,

przy ulicy Wierzbowej pod № 6,
w Hotelu Angielskim. 1472

Koperwas żelazny i smoła gazowa

jako środki dezynfekcyjne,

wyrobu Zakładów Przemysłowych

M. Wolanowskiego

w Warszawie, Gęsia № 81,
Sprzedają się na beczki pojedyńcze i pudy.—**Telefon № 428.** 1246R

Praktyczna Metoda

russkiej kaligrafji 1473

w 4-ch kajetach, cena każdego kajetu 6 kop., a na lepszym papierze 7 k., a bez okładki 5½ k., dla sprzedawców i szkół rabat. Nabywać można u wydawcy M. Kotkinda w Grodnie, a w Warszawie w russkich księgarniach.

Nagrody rs. 15.

1247R

W dniu 1 Września w przejściu z ulicy Trębackiej, Ogrodem Saskim do Żelaznej Bramy, zgubiony został zegarek złoty emaljowany czarno z brylancikami.—Sumienny znalazca zechce odnieść, Grzybowska № 29, m. 29.—PP. Zegarmistrzów i Jubilerów uprasza się o łaskawe zwrócenie uwagi.

ZAKŁAD 1471

Gimnastyki szwedzkiej, hygienicznej, leczniczej i massażu

Heleny Kuczalskiej,

pozostający pod opieką: D-ra Solmana i D-a Kurtza, otwarty Mazowiecka 5.

Kantor wynajmu Ekwipaży,

mieszczący się dotąd na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 44, z dniem 15 Sierpnia r. b., **przeniesionym został na ulicę Trębacką Nr 11.**—Telefonu 536. 1432

do „Nowego Tattersallu."



LUDWIK HILKNER,

Warszawa, Krak.-Przedm. № 5,—Telefonu № 555.

poleca **ROWERY**

z najlepszych angielskich fabryk HUMBER et Comp., RUDGE CYCLE Comp., HILLMAN, HERBERT et COOPER, a świeży transport Rowerów „SŁAWA" niemieckiej fabryki SEIDEL et NAUMANN, po cenach zniżonych.—Cenniki gratis i franko. 1126r

UWAGA. Na ROWERACH z fabryki HUMBERA & COMP., zdobyto na tegorocznym 100 wiorstowym wyścigu: a) WIELKI MEDAL ZŁOTY. b) TYTUŁ MISTRZA JAZDY WELOCYPEDOWEJ NA KRÓLESTWO POLSKIE, c) WIELKI MEDAL SREBRNY, d) MEDAL BRONZOWY.

TERRAKOTĘ

bramową, podestową do kuchen, ustępów, korytarzy, kąpieli i t. d. **z najlepszych fabryk francuzkich i belgijskich,**
po cenach umiarkowanych, poleca 1448

Skład materjałów Budowlanych i Technicznych

DAWIDA PERL

w Warszawie, Grzybowska 21.—Telefonu 603.

Na Pensji Żeńskiej

S. TOŁWIŃSKIEJ,

Chmielna № 48 (róg Zielnej).
Zapis uczennic odbywa się codziennie. 1403

Zakład Froeblowski

Antoniny Lewowej,

Senatorska 42,
obok Resursy Kupieckiej. 1288R

---

2 OGIERY

oryginalne arabskie, importowane z Arabji, z rodowodami, stanowne, są do sprzedania

w Nowym Tattersallu,
ulica **Trębacka № 11.** 1483

Rs. 300 nagrody.

Osobie, która przytrzyma zmieniającego 25 rublowe kupony od Listów Zast. Kredyt. Towarzystwa miejskiego Ser. V, płatne we Wrześniu 1892 roku lub późniejsze od №№: 303693, 303694, 307304 i 308472.—Wiadomość udzielić należy fabryce Gostyński, Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka, Ciepła № 12, gdzie nagroda wypłaconą zostanie. 1466

FENOLINEUM

Produkt użyteczny w każdem gospodarstwie.

Niezawodny, a tańszy od innych o 200 do 300% środek przeciwgnilny.

FENOLINEUM niszczy doszczętnie grzyb drzewny i zabezpiecza od tegoż, osusza wilgoć w murach i drzewie, łatwo przenika w pory, nie zasklepiając ich, przez co zwiększa elastyczność i moc drzewa i zapobiega butwieniu, pękaniu i paczeniu się wszelkich wyrobów z drzewa.

FENOLINEUM dostępne dla każdego, bo kosztuje **tylko rs. 4** za pud netto. Próbne blaszanki 10 funtów brutto po rs. 1.50.

OBJAŚNIENIA o zastosowaniach i sposobie użycia Fenolineum wysyłają się **gratis.**

GUSTAW NOSEK & Comp.,
Warszawa, ul. Włodzimierska Nr 23.

Skuteczność stwierdzona wszechstronnie

1470 **FENOLINEUM**

W dobrach Kobiele Wielkie, przy Nowo-Radomsku, stacja Dr. Żel. W.-W., jest do sprzedania

200 macior

młodych, rosłych, z szlachetną wełną i 40 jagniąt tegorocznych. 1467

Dla kupców z Cesarstwa!!

Magazyn Mód i Fabryka Kwiatów

Antoniny Juchniewicz,

Wspólna № 18,
zaopatrzony w wielki wybór kapeluszy jesiennych.—Kopje paryzkie.—Ceny przystępne.—Wielki wybór kwiatów. 1469

Złoty Medal 1885 r.

KASSY ogniotrwałe Roberta Bohtego,

Nowy-Świat № 34.

SPECJALNA FABRYKA
nagrodzona medalami na wystawach Europejskich i Amerykańskich.—Wyrób pierwszorzędny.—Ceny nizkie, znaczny wybór.—Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpłatnie. 592R

1,000,000

z Syberji przywiezionych gabinetowych i galanteryjnych wyrobów z kolorowych kamieni, także do oprawy prawdziwe topazy, ametysty, inne kamienie i rzeczy

na podarunki,

w magazynie wyrobów z kamieni, Marszałkowska, róg Świętokrzyzkiej 134. 1442

Szkoła Prywatna 2-u klasowa Męzka,

z klasą wstępną,
przy ulicy Złotnej № 4,
przygotowywa uczni do klasy wstępnej, pierwszej, drugiej i trzeciej średnich zakładów naukowych, tak rządowych jako też prywatnych.—Przyjmują się nawet nie umiejący czytać i pisać.—Przełożony **R. Kowalski**
1360 b. nauczyciel szkół rządowych.

Angielskiego języka

udziela H. Berger, autor „Łatwej Metody", Sienna Nr 18, mieszkania 9. 1443

№4711.

ROZANE

MYDŁO GLICERYNOWE.

Najwytworniejsze mydło Glicerynowe,

przezroczyste

JAK KRYSZTAŁ,

dzięki swej znakomitej własności, wielce rozpowszechnionem zostało.

Znaczna zawartość gliceryny, oszczędność skutkiem obfitej piany, bardzo przyjemny i delikatny zapach róży; oto są przymioty, w wysokim stopniu podnoszące wartość tego mydła.

Wyroby № 4711 otrzymywać można w znaczniejszych perfumerjach i składach materjałów Aptecznych w Rossji i zagranicą. 1166r

Ostrzega się przed naśladowaniem.

SZKOŁA POCZĄTKOWA OGÓLNA
z oddziałem froeblowskim 1434

Ludwiki Lisikiewicz,

Nowy-Świat 57.

Przyjmuje dzieci od lat 5—11 i przysposabia uczennice do klasy 1-ej i 2-ej gimnazjum, a uczni do klasy wstępnej i 1-ej.—Dzieci stale umieszczone, prócz konwersacji w obcych językach mogą brać lekcje muzyki.

Nauka i wychowanie.

Adeli Mieszkowskiej szkoła froeblowska, Leszno 42. 27362

A. Poprawia charakter pisma w krótkim czasie kaligraf Mikołaj Friedmann. Zgoda 7, od 4-ej do 8-ej. 27188

Angielka szuka lekcyj. Włodzimierska 2—5, do 11-ej i po 7-ej. 2660r

A) Szkoła kroju system Vorth'a, Świętokrzyzka 11, jeszcze przez wrzesień półceny. 2741r

Adres: Pierwszorzędne kaucjonowane biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 2738r

Do szkoły prywatnej 4 klasowej w Kielcach, potrzebni: nauczyciel francuzkiego, nauczyciel matematyki i nauk przyrodniczych. Adresować: Zienkowski—Kielce. 2699r

Lekcje muzyki fortepianowej udzielam niedrogo. Wiadomość: Świętokrzyzka 11, mieszkania 4. 2743r

Nauczycielka z wyższym patentem i kilkoletnią praktyką, udziela lekcyj u siebie w domu i na mieście.—Może przygotowywać panienki na pensję i do gimnazjum lub prowadzić domową edukację.—Złota 41, mieszkania 14. 27379

Młoda paryżanka poszukuje miejsca lub demi-place. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. dla L. L. 27571

Na cytrze udzielam lekcyj metodą ułatwioną, Bolesław Kowalski. Jasna № 6 nowy, od 4—6. 27441

Nauczycielka z wyższym patentem i wyższą muzyką, poszukuje lekcyj na godziny, lub miejsca stałego. Nowy-Świat 4, m. 22, od 12-ej do 4-ej. 27152

Nauczycielka z patentem udziela lekcje na fortepianie, za cenę przystępną. Podwale № 9, m. 5, front. 27295

Nauczyciel z kilkunastoletniem doświadczeniem, przygotowuje do szkół, udziela lekcje i korepetycje, a także może przyjąć na stancję dwóch uczni szkół prywatnych. Szpitalna 3. Kaczorowski. 2695r

Nauczycielka z dyplomem 2-go gimnazjum udziela lekcyj. Hoża 9—52. 27560

Nauczycielka z patentem, poszukuje lekcyj. Wilcza 38, mieszkania 28, między 4-tą a 6-tą. 27593

Nauczycielka odznaczona złotym medalem, pedagogicznie wykształcona, udziela lekcyj. Aleja Jerozolimska № 78, m. 32. 27478

Nauczycielka muzyki Żórawia 45, mieszkania 11. 27601

Na pensję w Warszawie potrzebna stała wyższa nauczycielka języka polskiego. Oferty sub „Pensja" przyjmuje kantor Kurjera. 27452

Pół-ceny jeszcze raz na prośby wielu niezamożnych osób—za kursa rzemiosł. Żeńska szkoła rzemiosł Jadwigi Przewóskiej, Niecała 10, nagrodzona medalami w Warszawie i Petersburgu, za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój. Pensjonarki przyjmują się. Dla osób przyjezdnych specjalnie pospieszne kursa. 27476

Potrzebny jest nauczyciel do 2-ch chłopców dla przygotowania do szkół rządowych, za całodzienne utrzymanie z mieszkaniem i pensją. Wiadomość: ulica Smocza № 28, u właściciela domu. 27642

Poszukuję pokoju z całodziennem utrzymaniem, za dwie godziny lekcyj z dopłatą 5 rs. ze swojej strony. Piśmienne oferty: Nowy-Świat 16, m. 64.—M. W. 27569

Poszukuje się na wyjazd na wieś ukończonej gimnazistki, polki, z językiem francuzkim i muzyką. Zgłaszać się we środę między 11-ą a 1-ą. Widok 17, m. 4. 27587

Pomieszczenie wygodne, tanie, dla kształcących się w inst. muzycznym. Rodowita francuzka udziela konwersacji. Nowy-Świat 47, mieszkania 5. 27628

Angielka rodowita, wyższy dyplom, lekcje trzy tygodniowo miesięcznie rs. 3. Bracka 6, mieszkania 16. 27311

Potrzebna polka, freblówka, zaraz lub od 1 października. Wiadomość: Mokotowska 52, m. 2, od 10 do 12-ej. 27609

Potrzebna nauczycielka, posiadająca języki i muzykę, na miejsce stałe. Plac św. Aleksandra, skład apteczny. 27572

Potrzebna francuzka. Ulica Smolna № 3, mieszkania 1. 27575

Pomieszczenie dla panien, konwersacja francuzka, pomoc naukowa na miejscu, fortepian, oraz troskliwa opieka. Aleja Jerozolimska 78, m. 32. 27479

Rodowita francuzka poszukuje lekcyj konwersacji. Adresy składać w kantorze Kurjera pod M. F. 27558

Reicher nauczyciel kaligrafji, rozpoczyna lekcje 1 września. Przyjmuje rano 9—10 po południu 5—7. Bielańska 4. 2671r

Stancja dla uczni V-go gimnazjum, z upoważnienia władzy naukowej. — Warunki przystępne. Żórawia 23 m. 2687r

Student matematyki, poszukuje lekcyj lub korepetycyj, przysposabia na świadectwa Oferty „Studentowi" w Kurjerze. 27403

Student uniwersytetu, przysposabia do gimnazjum, udziela lekcyj języków starożytnych, ruskiego, matematyki. Nowolipie 27d, mieszkania 4. 2724r

Student uniwersytetu przysposabia do gimnazjum i na świadectwa, udziela lekcyj języków starożytnych, matematyki i russkiega. Zielna 18, mieszkania 12, od 3-ej do 7-ej po polud. 2731r

Sumienną opiekę z konwersacją francuzką, niemiecką, znajdą panienki lub uczniowie, uczęszczający do gimnazjum. Wilcza 37, mieszkania 3. 27573

Student uniwersytetu. poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Piękna 44, m. 3. 27533

Student uniwersytetu poszukuje kondycyj w Warszawie lub na wyjazd. Żórawia 17, mieszkania 6. 27582

Uczeń konserwatorjum udziela lekcyj muzyki. Oferty dla „Muzyka" Kurjer przyjmuje. 27539

Ukończywszy z odznaczeniem rządową realną szkołę w Cesarstwie, poszukuję lekcyj na wieś, na cały rok. Oferty przyjmuje kantor Kurjera dla „Edmunda." 26072

Zakład froeblowski Ludwiki Jahołkowskiej, Wspólna № 40, rozpoczyyna zajęcia 5 września, oraz przyjmuje wychowawczynie, pragnące poznać metodę froeblowską. 27215

Zakład freblowski Heleny Kaplińskiej przeniesiony. Żelazna № 50. Zapis całodziennie. 27606

Doniesienia osobiste.

A. B. K. list wysłany. 27614

„Bez światła" list wysłano poste-restante. 27611

Dla „Poważnie myślącej 1000" dwa listy wysłane. 27551

Dla Koroniarki № 600 list na poczcie. 27520

Dla „Młodej Polki" list na poczcie. 27581

Kawaler lat 32, przystojny, jak głoszą, posiadający własny interes w Charkowie, przynoszący pewnych 1,800 rubli dochodu, poszukuje żony umysłowo rozwiniętej, uczciwej i łagodnego charakteru, z posagiem małym, bo 2,000 rubli. Panie traktujące rzecz poważnie nadsyłać zechcą oferty poste-restante Charków dla „Polusa." 27400

List dla „Odważnej" wysłany podług życzenia. 27654

List dla „Henryka 5,000" na poczcie. 27561

List dla Aldony A. O. D. wysłany. 27622

Osoba lat 40, z dobrej rodziny, sympatyczna, inteligentna i dobra, z przymiotami serca i umysłu lecz bez majątku, chce drogą anonsu pozyskać męża szlachetnego, inteligentnego i zamożnego, który czy to wskutek choroby, kalectwa lub innej dolegliwości, czuje się samotnym i nieszczęśliwym. W zamian za byt zapewniony, całą dążnością jej będzie dzielić lub oddalać jego troski. Oferty adresować proszę: Warszawa poste-restante pod adresem „Przeznaczenie", zawiadamiajac w Kurjerze. 27397

Poste-restante Urbanus Lublin wysłany. 27565

Panna lat 26, bardzo inteligentna, podobno niezbyt brzydka, posiadająca 10,000 rs. posagu w nieruchomości i mająca 600 rs. rocznego procentu do rozporządzenia, nie widząc pomiędzy swymi znajomymi odpowiedniej partji, pragnie poznać, pokochać i zaślubić doktora w wieku 30—48 lat, mającego posadę stałą rządową lub prywatną. Nie jest to anons, lecz ułatwienie znajomości. Warunki konieczne: prawy, szlachetny i stanowczy charakter, usposobienie poważne i sympatyczne. Odpowiadać będę tylko po sprawdzeniu tożsamości osoby i warunków. Oferty z fotografjami koniecznie przez sierpień i wrzesień nadsyłać można pod adresem: „Doktorówna J. J. Radom poste-restante." Zawiadomić proszę o wyzłaniu w Kurjerze. 2689r

Posady i prace.

a) Poszukiwana.

Angielka z Londynu (gruntownie francuski, włoski). 3 Miodowa, oficyna 25. 25455

Buchalter, kawaler, lat 34 mający, znający gruntownie korespondencję angielską, francuską i niemiecką, mówiący po polsku, poszukuje stosownej posady. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego w Łodzi pod lit. „100 M." 2686r

Były uczeń aptekarski, z 5-letnią praktyką w aptece wojskowej, poszukuje miejsca w składzie apztecznym w Warszawie lub na prowincji. Adres: Grodzisk, „S. Ł." poste-restante. 2739r

Bona niemka poszukuje obowiązku. Obożna 8, mieszkania 6. 27568

Człowiek średniego wieku poszukuje zajęcia za stróża lub do sklepu, z dobremi świadectwami. Adres: Dzika 1, Kruszewski. 27542

Demi-place życzy niemka w średnim wieku, znająca francuski, polski. Świadectwa dłuższe. Próżna 7, m. 6. 27645

Francuzka niemłoda, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz do jednej lub dwóch starszych panienek. Wiadomość: Bednarska № 10, mieszk. 11. 27378

Francuzka życzy kilka godzin zająć się dziećmi. Nowogrodzka № 26, m. 4. 27612

Młody człowiek, z kaucją, znający języki russki, polski i niemiecki, mający kilkoletnie świadectwa z pierwszorzędnej fabryki, może objąć miejsce ekspedjenta, inkasenta, gospodarza fabrycznego i t. p. Nowy-Świat 38, m. 3. 27637

Młody człowiek, znający języki russki, polski i niemiecki, mający świadectwo szkoły handlowej zagranicznej, poszukuje zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. Oferty sub „L. S. 100" prosi składać do kantoru Kurjera. 27623

Osoba znająca handel, mogąca dać kaucji rs. 200, przyjmie miejsce do sprzedaży albo filję sklepu wędlin. Oferty lit. M. F, przyjmuje kantor Kurjera Warsz. 27279

Ogrodnik z chlubnemi świadectwami, obznajmiony ze wszystkiemi gałęziami ogrodnictwa, poszukuje posady od 1-go października. Ulica Świętojańska № 25, mieszkania № 9. 27549

Osoba młoda, znająca handel, poszukuje miejsca sklepowej. Ogrodowa 27, mieszkania 19. 27579

Osoba młoda, znająca się dobrze na praniu i prasowaniu, poszukuje miejsca w dużym domu. Ul. Włodzimierska № 8, m. 25. 27591

Polka szuka miejsca jako towarzyszka do wyręczania pani domu. Wiadomość Orla: 7, m. 12. 2592r

Poszukuję miejsca gospodyni, znam się na kuchni. Śliska 27, mieszk. 23. 27641

Wdowa, niemka, w średnim wieku, poszukuje miejsca za gospodynię. Bednarska № 7, wiadomość u stróża. 27619

Zdolny ślusarz sznytmacher, z dobremi świadectwami, poszukuje pracy na sznyty, wercajg lub maszynistę. Wiadomość: Smolna № 17, m. 11. 27563

Za meldunki poszukuję pokoju z kuchnią. Wiadomość: Świętokrzyzka № 39, mieszkania 2. 27536

b) Zaofiarowane.

Buchalter zdolny, znający dokładnie języki niemiecki i russki, znajdzie zaraz pomieszczenie. Pierwszorzędne referencje pożądane. Reflektanci zechcą złożyć oferty pod literami „A. Ż. 3" w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 2735r

Bona niemka poszukuje miejsca do dzieci, zajmie się gospodarstwem. Tłomackie 3, m. 23. 27656

Człowiek silny potrzebny jest do kręcenia kołem przy tokarni, na stałe roboty. Nowolipie № 8. 27616

Chłopców dwóch potrzeba na praktykę do fabryki mebli bambusowych. Nowosenatorska 2. 27527

Do fabryki gorsetów „Marie", Niecała № 1, potrzebna jest zdolna sklepowa z francuskim i russkim oraz zdolna szwaczka na przychodnią. 27182

Do pracowni bielizny potrzebne maszynistki do maszyny „Singera" oraz dziurkarki. Świętojańska 21, mieszkania 23. 27633

Francuzka rodowita potrzebna do dzieci.— Stare-Miasto № 1, m. 22. 27540

Na wyjazd na Kaukaz potrzebna osoba inteligentna, uzdolniona w krawieczyźnie, z kilkoletnią praktyką. Wiadomość: Jerozolimska № 78, m. 21, od godziny 10-ej zrana do 5-ej po południu. 27618

Potrzebny uczeń obznajmiony lub subjekt do składu aptecznego. Wiadomość: Biuro ogłoszeń, Senatorska 28. 27022

Poszukuje się młodej bony francuzki na demi-place. Wiadomość Miodowa 12, mieszkania 11, od 10—2 po południu. 26980

Przyzwoity młody człowiek, chrześcjanin, posiadający świadectwo z ukończenia 5-iu klas gimn. fil., może być przyjęty jako uczeń do apteki. Zupełne utrzymanie i w 1-ym roku 5, w drugim 10, w trzecim 15 rs. pensji mies. Adres: Rowno gub. wołyńskiej, apteka Kafala. Jeżeliby który z pp. prowizorów (chrześc.) zatwierdzonych w stopniu cum eximia laude w czerwcu r. b. przez uniwersytet warszawski, zechciał przyjąć kondycję na prowincji, raczy podać swoje warunki pod tymże adresem. 27424

Potrzebne podręczne do szycia krawatów na fabrykę. Rudolf Lewinson, Miodowa № 17. 27369

Potrzebna jest młoda osoba, dobrze uzdolniona do strojów damskich, na wyjazd do Rosji za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w hotelu Niemieckim № 33, od 7-ej do 9-ej zrana. 27412

Potrzebny jest uczeń do zakładu fryzjerskiego, z pensją, taki, który już był u fryzjera lub felczera. Chmielna 36—5. 27629

Potrzebny korespondent niemiecki, znający język russki. A. Hamburger, Granica. 27498

Potrzebna inteligentna gospodyni, izraelitka, w poważniejszym wieku, do zarządu domem i opiekowania się dwiema panienkami lat 9 i 11. Oferty składać w Kurjerze pod lit. H. R. 27626

Potrzebna maszynistka do pończoch. Nowolipie 38. 27598

Potrzebny jest zaraz na prowincję kasjer lub kasjerka (wolni), z kaucją rs. 300; gwarancja pewna, pensja miesięcznie rs. 20. Wiadomość: ulica Długa № 10, mieszk. 34, od godziny 10-ej zrana do 12-ej. 27599

Potrzebny jest pisarz do pomocy. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Pisarz." 27597

Potrzebna jest bona francuzka z dobrym akcentem. Sienna 27, mieszkania 1, zrana do 11-ej. 27523

Potrzebne są panienki do strojów, podręczne i do nauki. Ulica Elektoralna 17, „Anna." 27574

Potrzebna jest zaraz maszynistka do krawieczyzny damskiej i maszyna Whelera-Wilsona. Wiadomość: Senatorska, Plac resursy 42, mieszkania 13. 27547

Potrzebni: gospodyni-kucharka oraz pomocnik ogrodnika, oboje mówiący po niemiecku. Królewska 6, mieszk. 6. 27546

Potrzebna jest maszynistka i podręczna do bielizny na maszynie Singera. Ul. Chmielna № 80, m. 20. 27658

Potrzebne są panny do sukien, podręczne i do nauki. Graniczna 4. 27650

Potrzebuję młodego człowieka, któryby umiał zdejmować plany domów i robić kalki z takowych. Zgłosić się: Dobra № 1, m. 11, Witoszyński. 27643

Potrzebna jest maszynistka do bielizny na maszynie Wilsona, za dobrem wynagrodzeniem. Ulica Wspólna № 18, mieszk. 10. 27669

Panny uzdolnione staniczarki znajdą zajęcie w magazynie B. Karasińskiej, Plac Teatralny № 19. 26657

Sklepowa z dobrą figurą potrzebna do magazynu A. Łojewskiej, Bracka № 10. 27442

Stolarz młody, czeladnik, na białą robotę i politurowanie, potrzebny do fabryki mebli bambusowych, Nowosenatorska 2. 27528

Kupno i sprzedaż.

A) Widok 3. Sprzedaję, kupuję garderobę damska używana. Widok 3. 27314

Bardzo tanio sprzedam garnitur mebli miękki, stół, stolik i lustro z konsolą czarne.— Świętojańska 15, od 10 do 3-ej, stróż wskaże. 27299

Bardzo tanio garnitur mebli do sprzedania. Jerozolimska 63, m. 9. 27625

Bryczka wolantową robotą do sprzedania. Leszno 71, wiadomość u lakiernika. 2740r

Do sprzedania łóżeczko jesionowe, koldry pikowe, jedna szydełkowa, lampy, paletko jesienne, trzy lambrekiny zielone, cztery rolety. Elektoralna 18, w sklepie. 27655

Do sprzedania faeton i wolant używane.— Wiadomość: ulica Chłodna № 39, u stróża. 27025

Do sprzedania tanio cytra. Krochmalna № 50, mieszk. 37. 27532

Do sprzedania tanio garnitur mebli, lampa, dywan, sofa, palmy, skrzypce, nowe okrycie. Krucza 16, mieszkania 7, od godziny 2—6-ej. 27558

Do sprzedania figus hiszpański (ficus) wysokości $3\frac{1}{2}$, szerokości $1\frac{1}{2}$ metra, ładny, zdatny do ozdoby werendy, cieplarni i t. d. Cena przystępna. Wiadomość: Rudolf Seiler, Łyszkowice, cukrownia. 2693r

Fortepiany i pianina nowe, piękny wybór, sprzedaję po cenach przystępnych, z gwarancją. Elektoralna 6, Jan Dütz. 25251

Faetony, wolanciki, kocz z fordeklem, eleganckie, sprzedaję tanio. Leszno 52. 27507

Fortepian krótki zostawiono do sprzedania tanio. Nowy-Świat 61—3. 27530

Faetony, stelmachska robota, do sprzedania. Leszno № 44. 27525

Faeton używany, elegancki, mocny, do sprzedania. Nowolipie № 80, u gospodarza. 27636

Fortepian krótki, doskonały, rs. 250. Szeroka Freta 18, m. 7. 27634

Fortepian do sprzedania za 40 rs. Praga, Blaszana № 1, mieszk. 12. 27646

Garnitur staroświecki machoniowy za 36 rs. i stolik do kart do sprzedania. Elektoralna № 5, mieszkania 23. 27603

Garnitury mebli dwa do sprzedania, czarny i cały kryty. Bracka 4, szwajcar wskaże. 27671

Jest do sprzedania lando, faetonik z kołami gumowemi lub bez tychże, faeton większy, perelotka Jakowlewa z kołami gumowemi, wolznt, bryczka. Leszno № 64. 27440

Koń młody, powozowy, zdatny pod wierzch do sprzedania. Chmielna 80. 27109

Jest do sprzedania szafa dębowa masywna za bardzo niską cenę. Podwale № 10, mieszkania 4. 27521

Koń do sprzedania, wałach, chodzi w pojedynce i w parze. Wiadomość w ratuszu, u egzekutora kancelarji oberpolicmajstra. 27088

Kto niedowidzi, może nabyć najlepsze okulary i binokle najnowszych fasonów (niezamożnym od 50 kop.) w zakładzie optycznym Juljana Drehera, Szpitalna 6. Przyjmuję reparacje. 2581r

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2734r

Lando używane i wolant do sprzedania.— Złota 22. 27648

Łóżko medaljonowe oraz kuchenne do sprzedania. Nowogrodzka 31—16. 27627

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. — Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 27513

Meble tanio! Kompletne urządzenie salonowe, buduarowe, gabinetowe, do jadalni dębowe oraz inne meble i lustra w całości lub pojedyńcze sztuki. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, druga brama, parter. 27514

Maszyny pięknie szyjące od rs. 12. Dzika 20, mieszkania 34. 26938

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 27039

Mebli garniturek fantazyjny czarny, materją kryty. Nowy-Świat 59, w szkole rzemiosł. 27672

Meble rozmaite, w dobrym stanie, sprzedam tanio. Chmielna 29, m. 47. 27617

Meble do sprzedania i stolik do kart za bardzo przystępną cenę. Krochmalna № 38, mieszk. 9. 27647

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyzka 16, m. 13, w bramie na lewo. 27649

Meble. Do sprzedania z powodu wyjazdu meble rozmaite. Marszałkowska № 76, mieszkania 10. 27639

Mebli garnitur czarny, kryty jedwabną koteliną, pozostawiono do sprzedania. Leszno 62, mieszkania 2. 27388

Na raty zegarki złote i srebrne z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych najtaniej sprzedaję, stare przyjmuję w zamian. Dzika 20, mieszkania 34, Ignacy Tagszejn. 25815

Najlepszą herbatę łagodną dla nerwowych poleca skład Ratyńskiego, Jerozolimska № 84. 27297

Otomana do sprzedania. Nowy-Świat 43, mieszk. 18. 27670

Powóz używany do sprzedania. Wiadomość: skład farb, Długa № 8. 27635

Psy są do sprzedania, prawdziwej rasy dogi. Ulica Krucza № 21, m. 51. 27608

Pianino prawie nowe do sprzedania. Długa 25, lombard. 2736r

Prasy balansowe i tokarnie wyrabia dokładnie K. Kosiński, Mazowiecka 2. 24349

Powozy nowe i używane, robota solidna, ceny przystępne, w fabryce K. Berger, Leszno № 6. 26026

Potrzebna maszyna drukarska i litograficzna. Wiadomość w drukarni E. Kędzierskiej, Petersburska 10, Praga. 27429

Pianina nowe wynajmuję po cenach zwyczajnych. Elektoralna 6, Jan Dütz. 25252

Rower nowy, oryginalny angielski „Swift", na masywnych gumach, tanio do sprzedania. Wiadomość: Długa № 51, stróż wskaże. 26941

Sprzedam tanio szeslong jutą kryty, aryston. Freta 12, m. 3. 27554

Serwantka machoniowa zdatna na książki; umywalnia, kredens, stół i krzesła jesionowe do sprzedania. Chłodna 54, m. 13. 27524

Staniki trykotowe oraz żakietki najtaniej.— K. Mantey, Świętokrzyzka 8. 27411

Torfiarki w kompletnie dobrym stanie poszukuję. Warszawa, ul. Kotzebue 3, Meyer. 27659

Wata! biała i czarna owcza, wielbłądzia, bawełniana biała, najtaniej w kantorze fabryki, Świętokrzyzka 8—6. 27607

Walca introligatorska i nożyce do tektur sprzedam. Elektoralna № 5 i 7, mieszkania 23. 27604

Wyprzedaje się resztę sprzętów meblowych. Nowy-Świat № 43, m. 22. 27666

Wyżła cetra-gordona, pierwsze pole, sprzedam. Leszno 104, m. 8. 27550

Zakład tapicersko-dekoracyjny Myszkowskiego, Mazowiecka 6, ma różne meble nowe i używane, jako to: garnitury, otomany, szeslongi skromne i fantazyjne. Przyjmuje wszelkie obstalunki. Ceny bardzo niskie. 27173

Z Jankowa śliwki, gruszki, jabłka, maliny, poleca skład nasion „Ogrodnik Polski", Mazowiecka 11. 2454r

Z przyczyny wyjazdu do sprzedania wytworny garnitur wschodni haftowany, drugi skromniejszy, urządzenie gabinetu mężkiego, łóżka, portjery, szafy etc. Wszystko zupełnie nowe. Złota 26, mieszk. 3. Zastać do 11-ej zrana lub 5—7-ej po poł. 2711r

Na pół ceny poduszki i maty japońskie, żardinierki, stolik złocony i piecyk żelazny.— Trębacka 1, m. 7. 27660

Z powodu wyjazdu sprzedaje się meble czarne, kością słoniową wyłożone oraz meble francuskie z bronzem, lustro, portjery, firanki, kredens dębowy, stół, krzesła, szafy, kwiaty, kuchenne sprzęty. Widzieć można od 2-ej do 6-ej, Marszałkowska 84, m. 4. 27425

Zegar, fortepian, szafę, kanapkę, fotel, stół, stolik, lustro tremo, lampę wiszącą, łóżko, materace, samowar, porcelanę, landszafty i wszystkie kuchenne sprzęty wyjeżdżając sprzedaję. Nowogrodzka 31—15. 27534

Interesa handl. i majątk.

Apteki z obrotem 4 do 6 tysięcy rubli poszukuje się. Oferty w Kurjerze Warszawskim pod „4—6." 27580

Bardzo korzystny interes, od kilkunastu lat egzystujący, z wyrobioną klijentelą, do odstąpienia zaraz na dogodnych warunkach z powodu choroby właściciela. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 5, W-ny Radziński. 26653

Do wydzierżawienia kolonja wraz z szynkiem za rogatką Belwederską, przy stacji tramwajów. Wiadomość u właściciela domu, ulica Radna № 9. 27638

Dom piętrowy murowany przy ulicy Śniadowskiej w Łomży, № hypoteczny 343, jest do sprzedania na korzystnych warunkach.— Wiadomość w cukierni Dickmana w Łomży lub też u właściciela domu, Grzegorza Mołczanowa w Dynaburgu, dom własny. 27589

Do sprzedania dom, ogród, zabudowania w miasteczku liczącem 7 tysięcy mieszkańców. Cena 4,000. Bliższe szczegóły u pani Mikulskiej, Złota 46. 27555

Do sprzedania sklep pod firmą „Bazar wiejski." Ul. Bracka № 2. Wiadomość na miejscu od godziny 7-ej wieczór. 27522

Do sprzedania posesja w gminie Czyste, łokci kwadratowych 36,313 po kopiejek 15, może być bez budynków. Wiadomość: Plac św. Aleksandra № 18, stróż wskaże. 27191

Dom na Solcu, przy Tamce, do sprzedania za 12,000 rs., warunki bardzo dogodne.— Miodowa 12, mieszkania 11, od 9—11-ej zrana. Tamże potrzebny rządca z kaucją sto rubli. 26981

Dom murowany do sprzedania. Wiadomość: Marszałkowska 56, m. 2. 26985

Domek drewniany w ogrodzie do sprzedania. Wiadomość: ulica Nowo-Karmelicka 5, mieszk. 10, od 10 do 5-ej. 2594r

Dziesięć tysięcy rubli do wypożyczenia zaraz, ale tylko na pierwszy numer hypoteki domu w Warszawie. Wiadomość: ulica Mazowiecka № 8, mieszkania № 6, od godziny 2-ej do 5-ej. 27640

Folwark włók 6, w pobliżu miasta gubernjalnego i kolei, w kulturze, bez serwitutów, rezydencja ładna, do sprzedania zaraz z inwentarzami, meblami, zapasami. Wiadomość: Złota 27, mieszkania 6, codziennie od 11 do 4-ej. 27585

Jest do sprzedania sklep spożywczo-dystrybucyjny z powodu wyjazdu. Ulica Grzybowska № 22. 27602

Krowiarnia i skład węgli do sprzedania.— Ulica Miodowa 18. 27417

Kupię skład węgli w dobrym punkcie z mieszkaniem (2 pokoje i kuchnia) i stajnią.— Oferty przyjmuje Kurjer pod „Węgiel." 27673

Kawiarnię sprzedam niedrogo, punkt dobry. Leszno № 4, wprost Rymarskiej. 27529

Kolonja blisko Warszawy jest do sprzedania. Świętokrzyzka 4, restauracja. 27621

Magle angielskie do sprzedania. Długa № 10. 27584

Nieruchomość w środku miasta do sprzedania za niską cenę; do kupna potrzeba rs. 22,000. Wiadomość w kancelarji rejenta Kiersnowskiego przy ulicy Miodowej. 27293

Nieruchomość z placem, ogrodem, do sprzedania za 10,500. Nowa Praga, Średnia 3, Rudzewicz. 26704

Osoba posiadająca rs. 800 może za wypożyczenie na pewną gwarancję otrzymać kompletne i wygodne utrzymanie. Zgłosić się można: Długa № 8, w fabryce wód Lewandowskiego. 27178

Pralnia od frontu do sprzedania. Nowolipki № 29. 27653

Piekarnia wyrobiona, z gospodami i sklepem, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Hoża № 5, m. 31. 27413

Potrzebny pośrednik do sprzedaży kolonji. Elektoralna 19, kawiarnia. 27406

Rubli 1,000 potrzeba zaraz na spłatę sumy hypotecznej w Warszawie. Leszno 89, mieszkania 3. 27418

Rubli 20,000 do ulokowania na dom, zaraz po Towarzystwie, bez pośrednictwa. Szczegółową informację co do numeru domu i stanu hypoteki przyjmuje Kurjer Warszawski pod „Lokacja." 27305

Restauracja z całem urządzeniem do sprzedania w najlepszym punkcie miasta. Wiadomość u rządcy domu, Bagno № 4. 27624

Rubli 4,200, ulokowane na pierwszym numerze hypoteki w Warszawie na 8%, do odstąpienia zaraz. Oferty przyjmuje Kurjer dla „Alfreda." 27613

Rubli 4,000 jest do wypożyczenia na hypotekę domu w Warszawie. Oferty pod „4,000" przyjmuje kantor Kurjera Warsz. 27566

Rubli 10,000 do ulokowania po Towarzystwie na domu od 1-go października r. b.— Pośrednicy wyłączeni. Nowy-Świat 24, m. 6, od 3 do 5-ej. 27552

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Nowogrodzka № 14. 27223

Sklep spożywczy do sprzedania za rs. 200.— Żórawia № 4. 27349

Sklep spożywczy do sprzedania za 60 rubli. Pawia № 86. 27405

Skład wędlin z warsztatem z powodu nagłego wyjazdu jest do odstąpienia. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 2, wprost Kopernika. 27390

Sklep wiktuałów do sprzedania. Krzywe-Koło № 2. 27177

Sklep norymbersko-galanteryjno-dystrybucyjny jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Chmielna № 12. 27632

Sklep dystrybucyjno-piśmienny zaraz do sprzedania. Świętojańska 6, Bazar szkolny. 27615

Sklep spożywczy do sprzedania zaraz, dający utrzymanie rodzinie. Ulica Chmielna № 13. 27595

Sklep spożywczo-dystrybucyjny sprzedam, utrzymanie pewne, cena przystępna. Chłodna 37. 27600

Sklepik wiktuałów do sprzedania. Ulica Solec № 66. 27594

Skład węgli do wydzierżawienia, bez odstępnego. Marszałkowska 56, u właścicielki domu. 27592

Sklep do sprzedania naprzeciwko fabryki, z powodu wyjazdu. Mokotowska № 21. 27570

Skład węgli, jeden z większych, kompletnie urządzony, z dużemi dostawami, do sprzedania. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. dla X. Z. W. 27548

Sklep do sprzedania dystrybucyjno-spożywczy. Królewska № 31. 27544

Sklepik wiktuałów do sprzedania. Leszno № 8. 27556

Technik z niewielkim kapitałem może nabyć odpowiedni, bardzo korzystny interes w mieście gubernjalnem Królestwa. Oferty pod „Technik A." przyjmuje kantor niniejszego pisma. 22809

W domu pod № 4, Krakowskie-Przedmieście od ulicy Oboźnej, jest sklep mydlarski do sprzedania z powodu zmiany interesu. 27535

Z powodu otrzymania majątku na wsi jest za bezcen do odstąpienia restauracja, kilkanaście lat egzystująca. Biuro komisowe, Senatorska № 28. 27620

Z powodu interesów familijnych kawiarnia na sposób cukierniczy w pryncypalnem miejscu do sprzedania. Rymarska № 3. 27049

Zakład felczerski do odstąpienia zaraz z powodu nagłego wyjazdu, za przystępną cenę. Podwale № 19, w razurze. 27543

6000 rs. potrzeba na 1-szy numer hypoteki majątku ziemskiego w powiecie warszawskim na 6%. Wiadomość u rejenta Maciejewskiego. 26674

11000 rs. jest do ulokowania na dom murowany w Warszawie w części lub w całości. Wiadomość: Długa № 11, kantor Z. Szleifsteina. 2700r

15000 rubli do ulokowania na pierwszy numer hypoteki po Towarzystwie.— Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz. pod wyrazem „Kapitał." 27526

Lokale.

A) A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 2598r

Apartament: 6 pokoi, wszelkie wygody, 2 balkony, front, 2-e piętro, od października do wynajęcia, rocznie 725. Wilcza 27. Miejscowość zdrowotna. 2677r

A) Opakowania mebli, przeprowadzki i ekspedycje towarów najtaniej załatwia Kantor Przewozowy Henryka Fruchtmana, Senatorska 36, telefonu № 679. 26400

Do wynajęcia 6, 3 pokoje, dom za Nowo-Zielną, Zielna 41. 27407

Do wynajęcia od 1 października 4 pokoje, przedpokój kuchnia, na 1-m piętrze, w oficynie, 420 rocznie; 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze, w oficynie, 300 rocznie. Wozownia 150 rocznie. Nowy-Świat 66. 27267

Do wynajęcia zaraz 4 pokoje, przedpokój, pasaż, kuchnia, śpiżarka, wygódka, 2 piwnice, wodociąg, zlew, na pierwszem piętrze, z balkonem. Widok piękny na ogród. Lipowa 5, blizko Oboźnej. 26835

Do wynajęcia w każdym czasie 6 pokojów, przedpokój, kuchnia, dwa balkony, pierwsze piętro. Złota № 32. 26035

Do wynajęcia różne lokale, ceny przystępne. Marszałkowska 56. 26986

Do wynajęcia jeden lub dwa pokoje umeblowane, 1-e piętro, eleganckie wejście. Biuro ogłoszeń, Wierzbowa 8. 26927

Do wynajęcia od 8 października 3 pokoje, balkon, przedpokój, kuchnia, suche, ciepłe. Ulica Kaliksta 17. 27564

Do wynajęcia przy ulicy Topiel № 8; wprost ogrodu cyklistów różne lokale, sutereny piękne, na warsztat, stajnie. 27690

Do wynajęcie pokój duży, z usługą i samowarem, Złota № 37, m. 12. 27461

Jeden, dwa pokoje, umeblowane, Piękna 8, m. 7, do wynajęcia. 27596

Lokal z ogrodem, zawierający mieszkalnych pokoi 10 i kuchnię, oraz fabrycznych 10 izb sutereną, piwnicami i górami, na zakład przemysłowy lub fabryczny, do wynajęcia w każdym czasie.—Wiadomość na miejscu. Wiejska № 6, stróż wskaże. 27433

Lokal z 5 lub 6-u pokoi, 1-e piętro wszelkie wygody, gaz, dom skanalizowany, obok kolumny Zygmunta, Podwale 4. 27539

Mieszkania po 2 i 1 pokoju z kuchniami, zlewem i wodociągiem do najęcia, ceny przystępne. Marjensztadt 20. 27630

Mieszkanie potrzebne zaraz, złożone z 6—8 pokoi, z wszelkiemi wygodami, najwyżej na drugiem piętrze pomiędzy Alejami Jerozolimskiemi a ulicą Piękną. Oferty z oznaczeniem ulic przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego pod literami „N. R." 27410

Pokój do wynajęcia. Mogą być obiady. Aleje Jerozolimskie 27, m. 12. 27303

Pomieszczenie dla panienek, fortepian, konwersacja francuzka. Długa 25, m. 34, od 1-ej do 5-ej. 24976

Pokoje pojedyńcze, na 1-m piętrze, od frontu, do wynajęcia. Usługa na miejscu. Marszałkowska 114, róg Złotej. 755r

Pokój z oddzielnem porządnem wejściem, zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Karmelicka 14, m. 4, u służącej Emilji. 27667

Pokój do wynajęcia zaraz, z życiem lub bez. Świętokrzyzka 19—19. 27665

Panienka izraelitka, znajdzie pomieszczenie z utrzymaniem i macierzyńską opieką w domu postępowym, gdzie własne córki uczęszczają do wyższych klas gimnazjalnych; fortepian na miejscu; konwersacja niemiecka i francuzka. Wiadomość pod lit. „M. K. 400" w biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 2737r

Poszukuje się okazałego mieszkania, na sześć miesięcy, z meblami i wielkim salonem, w dobrym punkcie. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski pod lit. L. C. 27531

Pokój frontowy, duży, na parterze, z usługą, samowarem, może być z całodziennem utrzymaniem do najęcia. Chmielna 31, mieszkania 2. 27578

Pokój na parrterze, przy inteligentnej rodzinie, rs. 10. Na żądanie fortepian, obiady. Nowy-Świat 24, wiadomość u stróża. 27661

Pokój z meblami, zamowarem, usługą, może być i z całodziennem życiem, Żórawia 43, mieszkania 23. 27563

Pokój duży, z meblami do najęcia. Chmielna 44, mieszkania 7. 27541

Potrzebuje mieszkania z usługą. Nowogrodzka № 9, wiadomość w sklepiku. 27586

Stancja dla uczennic instytutu muzycznego. Opieka macierzyńska. Ulica Świętokrzyzka 11—4. 2742r

Umeblowane 1, 2 lub 3 pokoje, ze wszelkiemi wygodami. Obiady domowe w miejscu. Marszałkowska 123, m. 5. 26764

W domu № 23 na ulicy Długiej, obecnie skanalizowanym, są do wynajęcia: 4 sklepy różnej wielkości i mieszkanie na 1-m piętrze, z balkonem, składające się z 9-u pokoi, z waterklozetem, kuchni z wodociągiem i zlewem, przedpokoju, oraz góry i piwnicy, oddzielnych. 26301

Z przyczyny wyjazdu, elegancki apartament, 6 pokoi, balkon, pokój służby, wszelkie wygody, 1-e piętro, front. Rocznie 750. Złota 26. 17545

Zaraz salon, gabinet, przedpokój, elegancko umeblowany, obok kolumny Zygmunta, Podwale 4. 27538

3 duże pokoje, z balkonem, na 1-m piętrze, od frontu, z kuchnią, rs 276; 2 pokoje na dole rs. 187 rocznie, od św. Michała. Chłodna 60, 27448

5 3 i 2 pokoje z kuchniami, od frontu i od ogrodu, do wynajęcia. Ulica Nowy-Świat № 12. 27588

5 pokoi, kuchnia, dwa schowanka, drugie piętro, front; 4 pokoje z kuchnią, oddzielną górką, mieszkania ze zlewami i wodociągami. Leszno № 18. 27250

6 pokoi, przedpokój, balkon, kuchnia, piwnica, wodociąg, zlew, waterklozet, do wynajęcia od 1 października. Królewska 3. 27313

Ogłoszenia rozmaite.

A) Kefir leczniczy sprzedaje po cenie przystępnej, dostawia do domów. Orla 6, mieszkania 32. 21238

Akuszerka Karpińska przyjmuje panie na słabość lub na kurację bez legitymacji, od 10 rubli. Elektoralna № 19. 24598

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy bez meldunku. Udziela porad swojej specjalności potrzebującym zupełnej dyskrecji. Słabość, umieszczenie dziecka od 15 rub. Pokoje oddzielne, wspólne, z wszełkiemi nowoczesnemi dogodnościami. Leszno 22. 26603

Dubeltówka. Dnia 27 sierpnia w sobotę, w przejeździe ze statku Górnickiego na ulicę Złotą № 23, zgubioną lub w dorożce pozostawioną została dubeltówka w kuferku pokrytym płótnem. Uprasza się znalazcę o zwrot pod powyższy numer, za nagrodą. 27588

Elegancko, niedrogo ubiera panów magazyn ubiorów mężkich Chmurczyńskiego, Marszałkowska 99. 27032

Losu 1/4 159-tej loterji № 5616 zgubiono, zastrzeżenie zrobione. 27576

Mamka ze świeżym pokarmem poszukuje miejsca. Nowe-Miasto 25, m. 6. 27423

Obiady na świeżem maśle, od 2-ej do 4-ej. Chmielna 20, m. 3. 2697r

Obiady prywatne, wydaje kuchmistrz po 70 i 50 kopiejek. W abonamencie 10 kopiejek taniej, obstalunek w wilję. Krucza 31, kuchnia № 1. 27631

Obiady na maśle, z czarną kawą. Chmielna 64, mieszkania 20. 27644

Pracownia „Julié" przyjmuje suknie i okrycia, wykończa starannie i elegancko, podług najświeższych zagranicznych i krajowych żurnali. Fason od rs. 5. Podwale № 18, front. 27577

Przybłąkał się mops. Wiadomość: Nowo-Krochmalna № 89, wiad. u stróża. 27657

Tapicer przerabia meble, materace, zakłada firanki, bardzo tanio. Pańska 63. 27668

Tania pracownia sukien, mundurek 1 rubel; pomieszczenie dla panienki 10 rubli. Freta 4, drugie piętro, front. 27557

Wyżlica biało-kasztanowata zginęła w sobotę z ulicy Dobrej 32, mieszkania 13. Odprowadzający będzie nagrodzony, a przywłaszczyciel będzie odpowiedzialny sądownie, 27605

Wynajem rowerów za miasto i na miejscu, oraz nauka jazdy dla pań i panów na torze oparkanionym, róg Nowogrodzkiej—Składowej lub Jerozolimska 67. 25530

Wyżymaczki specjalnie naprawia najtaniej z gwarancją roczną parowa fabryka obsadek do piór stalowych „Copernicus," z oddziałem pod zarządem Emanuela Gołaszewskiego galanterji metalowej. Ogrodowa 46. 26155

Zginął pies, ponter biały z żółtemi plamami, pod gardłem gruczoł. Znalazca raczy odprowadzić za nagrodą: ulica Ogrodowa № 13, do właściciela. 27471

Zgubiono z dyliżansu pocztowego w przejeździe dnia 27 sierpnia r. b. z osady Nowe-Miasto, między Rawą a Skierniewicami, dużą walizę skórzaną z garderobą i paltem letniem. Łaskawy znalazca raczy zgłosić się piśmiennie pod adresem: Piotr Więckowski w Dąbrowie Górniczej, (Kopalnie Dąbrowskie Towarzystwa Francuzko-Włoskiego) za nagrodą. 27437

3 września w okolicy Długiej od Mostowej zginął piesek mops, ze znaczkiem № 5291 Znalazca zechce odprowadzić na ulicę Długą № 12, m. 75, za nagrodą. 27610

XXX) Uwaga! Panie, które 26 sierpnia sprzedały kilka używanych sukien i mężką garderobę za 206 rubli w magazynie używanej garderoby Zaorskiej (3 Trębacka) raczą zgłosić się po odebranie złotej bransolety i srebrnego naparstka, zostawionych w kieszeni sprzedanej sukni. 27652

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 25 Августа (6 Сентября) 1892 г.
Redaktor Franciszek Ciszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).